Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, SOBOTA 23 MAJA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 140

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Londyn, Paryż i Rzym

prowadzą gorączkowe pertraktacje w sprawie stosunku swego do Niemiec.—Ostatnia mowa Mussoliniego wywołała wielkie wrażenie w świecie politycznym.

Paryż, 22 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Matin" donosi, iż rząd angielski zażądał wczoraj wyjaśnień co do noty francuskiej w sprawie bezpieczeństwa.

Na Quai d'Orsay rozpoczęto natychmiast przygotowania do tych wyjaśnień.

W ostatnich dniach, pisze dziennik, zaszły dwa fakty, przyczyniając się do zmiany atmosfery w kwestji bezpieczeństwa: po pierwsze to, że Streseman nie starał się ukrywać, że jednym z celów polityki niemieckiej jest poprawienie granic na wschodzie, oraz fakt, że Mussolini w ostatniej mowie zaznaczył w słowach lapidarnych, że Włochy pragną zabezpieczyć się przeciwko wszelkiej akcji gwałtownej żywiołu germańskiego.

Anglja, kontynuuje „Matin", która pozostaje w ścisłych stosunkach dyplomatycznych z Włochami, pragnie sprecyzowani tego punktu i podobnie, jak Mussolini, przeciwstawi się możliwościom przyłączenia Austrji do Niemiec.

Projekt noty francuskiej z góry się liczył z temi różnorodnemi interesami. Jest nadzieja, kończy dziennik, że rozmowy dyplomatyczne rozproszą dwuznaczności i pozwolą gabinetowi angielskiemu powziąć pozytywną decyzję.

Porozumienie jest rzeczą konieczną.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 22 maja.

W kołach politycznych francuskich panuje przekonanie, iż konieczne jest, aby między Francją i Anglją doszło możliwie szybko do porozumienia odnośnie noty, mającej być wysłaną do Niemiec.

Francuskie sfery polityczne skłaniają się co raz bardziej ku ściślejszemu porozumieniu z Włochami, szczególnie w kwestji paktu bezpieczeństwa, widząc w nich oparcie w dyskusji z Anglją i atut w stosunkach z Niemcami.

Londyn, 22 maja.

Dyplomatyczny współpracownik „Westminster Gazette" donosi, że nota sprzymierzonych w kwestji rozbrojenia wręczona zostanie w przyszłym tygodniu ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu

W nocie tej postawione są następujące żądania:

Po pierwsze — przekształcenie niemieckiego sztabu generalnego, następnie — wprowadzenie zmiany w fabrykacji amunicji, dalej — ochotnicy do Reichswehry nie mogą być już więcej przyjmowani, poczwarte — nastąpić musi demilitaryzacja policji, która nie może być pomieszczona większymi masami w koszarach i barakach, wreszcie — po piąte — ustawy niemieckie, dotyczące wykonania artykułu 429 traktatu wersalskego, muszą pozostać w mocy.



Most przez Atlantyk.

Podajemy powyżej zdjęcie z młodych lat człowieka, który z syna biednego urzędnika stał się jednym z najsławniejszych ludzi spółczesnej Ameryki. Jest nim inżynier Gustaw Lindental, z pochodzenia polak, z miejsca urodzenia wiedeńczyk, który zbudował największe mosty w Ameryce, a w udzielonym ostatnio wywiadzie dziennikarskim oświadczył rzecz, napozór nieprawdopodobną:

„Podejmuję się z chęcią zbudowania mostu z Europy do Ameryki przez ocean Atlantycki, jeśli będę miał tylko w tym celu wystarczające środki finansowe.

„Most może stać na trwałych fundamentach nawet w tych miejscach, gdzie ocean posiada 3 km. głębokości. Oparłby się on największym burzom, a koszt jego nie przewyższy wysokości długu wojennego wielkiego mocarstwa. Dla spółczesnej techniki niema nic niemożliwego. Chodzi tylko o to, czy opłacą się koszty!"...

Prawdziwie po amerykańsku!..

Szczęśliwej podróży

życzymy p. Grabskiemu, wyjeżdżającemu do Krynicy, zamiast do Karlsbadu, ale także szczęśliwszych, niż dotychczasowe pomysłów paszportowch.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

P. premjer Grabski nie pojedzie dla poratowania zdrowia do Karlsbadu, lecz do Krynicy.

Lekarze zalecili p. premjerowi Grabskiemu na urlop wypoczynkowy i dla poratowania nadwątlonego zdrowia wskutek przepracowania wyjazd do Karlsbadu

P. premjer Grabski, nie chcac dać złego przykładu i nie chcąc przez swój wyjazd zagranicę przyczyniać się choć w minimalnym stopniu do wywożenia waluty naszej z kraju, postanowił szukać poratowania zdrowia w jednym z uzdrowisk polskich i w tym celu zdecydował się wyjechać na swój urlop wypoczynkowy do Krynicy.

Odkrycie bieguna północnego?

Amudsen w obecnej chwili już dotarł do miejsca, na którym nie powstała jeszcze noga ludzka i teraz wraca do Europy.

Berlin, 22 maja.

Amundsen, który przygotował oddawna swój wyjazd aeroplanem do bieguna północnego, doczekawszy się pogody, wyruszył w środę dwoma samolotami, na których znajduje się 5 osób. Samoloty zabrały 4 tys. klgr. benzyny i wiele produktów żywnościowych oraz materjały dla dokonania pomiarów.

Według wyliczeń Amundsen dotarł już chwili obecnej do bieguna i teraz znajduje się w drodze powrotnej.

Na czem się ludzie bogacą w Ameryce.

Spekulant zbożowy zarobił 22 miljony dolarów.

Waszyngton, 22 maja.

Minister rolnictwa Jardine złożył prezydentowi Coolidge'owi sensacyjny memorjał w sprawie spekulacji zbożem w Ameryce. Z memorjału tego wynika, że cały handel zbożowy w Ameryce skoncentrowany jest w ręku kilku spekulantów, którzy dorobili się w zeszłym roku ogormnych majątków.

Jeden bowiem z tych spekulantów zadeklarował w urzędzie podatkowym czysty zysk za rok ubiegły w sumie 22 miljonów dolarów. T. W.

Podatki na wojnę.

Kryzys finansowy francuski zapewne wzmoże się na skutek wydatków militarnych.

Paryż, 22 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów postanowiono wnieść do izby projekt ustawy o kredytach dodatkowych na akcję w Marokku.

Caillaux przedstawił projekt, który będzie złożony w poniedziałek izbie, który ma na celu zapewnienie zapomocą nowych podatków równowagi budżetowej.

Minister finansów przedstawił projekt utworzenia dwóch nowych komisji, z których pierwsza miałaby za zadanie skodyfikować obecnie obowiązujące przepisy skarbowe oraz uprościć deklaracje płatników podatku, a druga zbada kwestję urzędów naftowych, węglowych i t. p. oraz poweźmie zarządzenia celem przeprowadzenia redukcji w tych urzędach i dokonania w nich reorganizacji finansowej.

—:o:—

Sprzymierzeni prześlą życzenia Hindenburgowi

Tak oświadczył Chamberlain.

Londyn, 22 maa.

Chamberlain oświadczył dzisiaj w izbie gmin, iż sprzymierzeni postanowili wysłać Hindenburgowi życzenia z okazji wyboru jego na prezydenta Rzeszy. E. S.

Katastrofa automobilowa w Palestynie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 22 maja.

Donoszą tu o kastrofie automobilowej wysłanej do Palestyny komisji specjalnej Ligi Narodów dla badania malarji. Skutkiem tej katastrofy 3 osoby zostały zabite. Członek tej komisji Polak Anikszatjn nie doznał żadnego obrażenia, ponieważ jechał w drugim samochodzie. Dr. Anikszatjn jest pracownikiem państwowego zakładu hygieny.

WALKA Z LICHWĄ WE FRANCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 22 maja.

Painleve odbył konferencję z ministrem sprawiedliwości, pracy i spraw wewnętrznych oraz podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów Bonnettem w sprawie zwalczania lichwy.

Dymisja gabinetu belgijskiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bruksela, 22 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych odbyło się głosowanie nad wnioskiem przedstawiciela stronnictwa liberalnego o wyrażenie votum nieufności dla gabinetu Vandervyvera. Votum nieufności zostało uchwalone 98 głosami przeciwko 73, na ogólną liczbę 180 głosujących. 9 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Gabinet podał się do dymisji.

CHOROBA KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Agencja Wschodnia.

Bukareszt, 19 maja.

Krążą pogłoski, że król rumuński opuścił w tych dniach Bukareszt, by udać się do Francji na kurację po długotrwałej chorobie.

Briand nie był w Rzymie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 22 maja.

Agencja Havasa stwierdza, iż jest całkowicie zmyślona wiadomość przez dziennik „Sereno", jakoby Briand przybył w ubiegłym tygodniu incognito do Rzymu, celem odbycia narad z kardynałem Gasparim w sprawie stosunków dyplamatycznych między Francją a Watykanem.

Briand nie opuszczał Paryża i pełnił zajęcia bez przerwy.

Wojna domowa w Chinach

Agencja Wschodnia.

Londyn, 22 maa.

Generał chiński, Tsan-Tsu-Lin, po długim okresie bezczynności, ukazuje się znów na widowni.

Wysłał on ultimatum do gen. Fenga wzywając go do natychmiastowego opuszczenia Pekinu i opróżnienia stolicy z jego wojsk.

Państwa, sąsiadujące z Rosją

muszą otrzymać specjalne ulgi w handlu bronią, dopóki Rosja nie przystąpi do międzynarodowych konwencji.

Podczas gdy w Genewie toczą się humanitarne obrady, w Marokku leje się krew.

Genewa, 22 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Komisja ogólna konferencji dla kontroli handlu bronią przyjęła poprawkę Stanów Zjednoczonych, Finlandji i Estonji, domagającą się wykreślenia Rosji z liczby 12 państw, których ratyfikacja jest niezbędna dla wejścia konwncji w życie. Delegat Francji Clausel zaproponował, aby państwa nie mogły czynić zastrzeżeń co do podstawowych założeń konwencji, zaznaczając, iż nie stosuje się to do zastrzeżeń o charakterze specjalnym ze strony państw, które, jak Polska i Rumunja — sąsiadują z Rosją.

Delegat rumuński zgłosił poprawkę, aby niektóre ustępy konwencji nie stosowały się do Persji, Polski i Rumunji. do chwili przystąpienia Rosji do konwencji. W sprawie jawności eksportu delegat Rumunji przypomniał, że niektóre kraje znajdują się w sytuacji specjalnej. W tym duchu przemawiał przedstawiciel Polski, gen. Sosnkowski.

Delegat francuski Clausel oświadczył że byłoby możliwe zadośćuczynić życzeniu Polski i Rumunji przez przyjęcie ogólnej formuły, dotyczącej wszystkich państw, sąsiadujących z Rosją.

Propozycja francuska, rumuńska i polska została odesłana do komisji specjalnej.

OKRĘTY WOJENNE NIE BĘDĄ KONTROLOWANE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 22 maja.

Większość komisji wojskowej konferencji dla kontroli handlu bronią przychyliła się do stanowiska angielskiego, wykluczającego z pod kontroli okręty wojenne i ich uzbrojenie. Delegat Francji sprzeciwił się temu stanowczo, stawiając zastrzeżenie, które komisja rozpatrzy w przyszłym tygodniu.

Paweł Boncourt przedstawił tezę francuską, domagając się, aby nie stwarzano przywilejów dla zbrojeń morskich.

Rzezie w Marokku.

Wobec korepondenta „Matin" Malvy oświadczył, że z rokowań, prowadzonych z gen. Primo de Rivera jest zupełnie zadowolony. Doprowadziły one bowiem do zupełnej zgody co do wspólnej akcji francusko-hiszpańskiej w Marokku. Wspólność tę można nazwać sojuszem, który jednak pozostawia obu stronom wolną rękę.

W rozmaitych kołach mówią o możliwości bombardowania przez francusko-hiszpańską flotę Ajdiru w zatoce Alhucemas, będącego punktem zbornym transportów żywności i amunicji dla riffenów. Prawdopodobnie będą wysadzone wojska lądowe i Ajdir zaatakowany od strony lądu. Gdyby Ajdir padł, opór Abdul Kerima wobec Francji i Hiszpanji można by uważać za złamany.

OKRUCIEŃSTWA WALCZĄCYCH.

Polska Agencja Telegraficzna

Paryż, 22 maja.

„Matin" donosi, że według zeznań jeńców, Abdel-Krim kazał rozstrzelać przywódców plemion, które uciekały przez zbliżającemi się wojskami francuskiemi, uwięził kilku wyższych dowódców, polecił ściąć wszystkich dezerterów, jak również przeszkadzających w marszu starców i maruderów w liczbie około 400-u. W fortecy Aidir znajduje się znaczna liczba oficerów, mających stanąć przed sądem wojennym. Wśród przywódców riffenów szerzy się rywalizacja i wzajemna nienawiść. Minister wojny podał się do dymisji, w następstwie czego popadł w niełaskę i został zesłany do Szeszuanu.

Kontrabanda broni prowadzona jest często przy pomocy rzekomych misjonarzy niemieckich i angielskich.

Fez, 22 maja.

Oddziały francuskie pod dowództwem generała de Chambru stoczyły wczoraj ciężką walkę. Według pierwszych wiedomości, wojska francuskie osiągnęły całkowite powodzenie. Bitwa odbyła się w okolicy Aisz.

Silna ofensywa.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 22 maja.

Według doniesień pism, adjutant Abdel Krima, stojący na czele dwu tysięcy ludzi w pobliżu Tetuanu, rozpoczął silną ofenzywę przeciwko oddziałom hiszpańskim.

Na wieść o mającym nastąpić rozejmie, idący naprzód adjutant Abdel Krima wstrzymał atak i obie strony zatrzymały się, ograniczając się do obustronnego oszańcowania się.

Rozejm z hiszpanami.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 22 maja.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że wojska hiszpańskie oczekują rozkazów z Madrytu, aby przystąpić do rokowań z kabylami w sprawie rozejmu.

Główne warunki rozej mu przedstawiają się jak następuje:

Przeciwnicy zaprzestaną wszelkich ataków. Wojska hiszpańskie pozostaną na swych stanowiskach. Strefy neutralne, znajdujące się w pobliżu wojsk hiszpańskich, mają zostać na nowo otwarte.

Akcja przeciw komunistom francuskim.

Agencja Wschodnia

Paryż, 22 maja.

Minister spraw wewnętrznych polecił władzom bezpieczeństwa skonfiskować wszystkie pisma ulotne i afisze, rozrzucane przez organizacje komunistyczne, wzywające wojska francuskie, rozsypane na terytorjach Marokka i zagłębia Ruhr, pierwszych do połączenia się z kabylami. drugich — do współdziałania z gnębionym robotnikiem czy obywatelem niemieckim, gnębionym na terenie zagłębia Ruhr przez Francję.

Piętnastoletni uczeń popełnił samobójstwo,

gdyż rodzice nie pozwolili mu brać udziału w matchu footbalowym.

Wiedeń, 22 maja.

Onegdaj popełnił tutaj samobójstwo piętnastoletni uczeń Karol Zimmermann, odkręcając kurek od gazu.

Jak zdolano obecnie stwierdzić przyczyną samobójstwa jego było to że matka nie pozwoliła mu brać udziału w meczu footbalowym.

CASINO

Dziś powtórzenie premjery!

Niezapomniana

LILJANA GISH

w swej najlepszej kreacji,
— jako ANGELA —

w 9-cio aktowym dramacie miłości i poświęcenia

„BIAŁA SIOSTRA"

Wybuch Wezuwjusza. — Momenty, ścinające krew w żyłach.

Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją L. KANTORA.

Początek przedstawień o godz.: 6-ej, 8-ej i 9.45.

Katastrofa kolejowa pod Moskwą.

10 osób zabitych.

Moskwa, 22 maja.

Onegdaj wykoleił się pod Moskwą pociąg bezpośredni Ryga — Moskwa.

Jeden wagon drugiej klasy oraz wagon restauracyjny zostały zupełnie rozbite. 10 osób zostało zabitych, a 30 rannych.

Kontakt z Danją.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 22 maja.

Dziś o godz. 9,25 wyjechał do Danji minister rolnictwa i dóbr państwowych Stanisław Janicki. Wyjazd p. ministra ma na celu wzmocnienie stosunków ze sferami rolniczemi Danji, które, zadzierzgnięte zostały podczas zeszłorocznego pobytu rolników duńskich w Polsce.

Napad w Jerozolimie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 22 maja.

Według doniesień z Jerozolimy, konsul w Beyroth został napadnięty w pobliżu miasta przez nieznanych ludzi, którzy dali do samochodu, wiozącego konsula, kilka strzałów, nie wyrządzając zresztą żadnej szkody.

Marzenia Wilhelma II.



Wilhelm, siedząc przed obrazem „Powrót Napoleona z Elby":
— Czy historja się powtarza?...
(New York Tribune).

Ukazał się

nowy numer

„PRAWDY"

i przynosi szereg niezwykle interesujących informacji i artykułów na tematy aktualne. Między innymi obszerny artykuł informacyjny o stanie sprawy odszkodowań za straty ludności w czasie wojny światowej.

DORA RIESENBERŻANKA
SZYMON WAJNTRAUB
zaręczeni.
Łódź w maju.

Z intencji zaręczyn kolegi mego
p. SZYMONA WAJNTRAUBA
z p. DORĄ RIESENBERŻANKĄ
składam serdeczne życzenia
JAKOB ENGELKI.

Nr. 140. **REPUBLIKA** 23 maja 1925

Zaczynamy znów od abecadła.

A więc — jesteśmy dopiero tam, gdzie powinniśmy byli być półtora roku temu, a właściwie nawet sześć lat temu. Gościł w Warszawie p. dr. Zimmermann komisarz i senator finansów i gospodarki Austrji z ramienia Ligi narodów, — a gościł zapewne nie bez kozery.

Można przypuszczać, że p. Zimmermann przyjechał do p. ministra Grabskiego uczyć się, jak się przeprowadza sanację waluty — i nawet to twierdzenie nie będzie bez pewnej słuszności.

Każdy dokonany lub dokonywany eksperyment jest interesujący i człowieka z głową może czegoś nauczyć. Pan minister Grabski dokonał istotnie sztuki — stworzywszy złotą walutę i utrzymując ją przez półtora roku na złotym parytecie — która mimo wszystko do pewnego stopnia imponuje finansowym kołom europejskim. Więc też dr. Zimmermann będzie się przyglądał temu jak się to zrobiło, ale także temu — jakim kosztem zdołano to osiągnąć w Polsce. Może on też dojść do przekonania, że koszt ten jest zbyt wielki w stosunku do rezultatów, że gospodarka całego organizmu państwowego i społecznego w Polsce zbyt drogo zapłaciła za swoją złotą walutę. Stwierdzenie to nie będzie dla d-ra Zimmermanna bez korzyści. Błędy bowiem są także pouczające, a zwłaszcza błędy cudze...

W każdym razie główny cel wizyty p. Zimmermanna w Warszawie jest cokolwiek inny. Uczyć się będzie p. Zimmermann dla siebie — a pan minister Grabski obok tego może mieć do niego zupełnie inny interes. Jest więcej niż prawdopodobne, że chodzić będzie tutaj o wielką pożyczkę pod auspicjami Ligi narodów wydaną dla Polski. A pożyczka ta stanie się właściwym punktem wyjścia dla naszej sanacji, której domowe środki z pracowni p. ministra Grabskiego dotąd osiągnąć nie zdołały.

Jakeśmy wyżej powiedzieli, staniemy w ten sposób dopiero tam, gdzieśmy byli stanąć powinni przed półtora rokiem, albo też na samym początku naszej gospodarki. Czy pan minister Grabski, rozpoczynając swoją pracę nad sanacją waluty, mógł osiągnąć taką pożyczkę — to pytanie.

Nam się wydaje, że mógłby, tylko że byłyby jej musiały towarzyszyć pewne warunki.

Jakie — nie wchodzimy w to w tej chwili, albowiem — zapewne niedługo dowiemy się jakie byłyby te warunki gdy zostaną ogłoszone warunki, pod któremi udzielona nam zostanie obecna pożyczka.

Czy te warunki byłyby takie uciążliwe? Pozostawiając na boku tę kwestję, musimy zauważyć, że **trudno było o warunki gorsze, choćby w innej płaszczyźnie — niż te, pod jakiemi pan Grabski wziął pożyczkę włoską.**

Warunki bowiem pożyczki włoskiej były bardzo uciążliwe finansowo (efektywne 56 za 100) i nieprzyjemne przez rozmaite towarzyszące jej klauzule, a skompromitowały nas w świecie finansowym Europy jako dłużników w bardzo wysokiej mierze. To też bezpośrednio po pożyczce włoskiej trudno było nam pertraktować o jakąkolwiek inną.

A teraz porozumujmy trochę na tej płaszczyźnie, na jakiej prawdopodobnie układałyby się warunki większej pożyczki międzynarodowej półtora roku, czy dwa lata temu. Szłyby one wszystkie prawdopodobnie w kierunku pewnych ograniczeń naszych wydatków budżetowych i prawa pewnego wglądu przez ekspertów w naszą gospodarkę.

Czy takie warunki nie miałyby zupełnej racji? Teraz dopiero widzimy, do jakiego stopnia ją miały. Wszak nikt inny, tylko pan Hilton Young, także wcale dobry specjalista finansowy, sprowadzony jako doradca przez p. Grabskiego, wyraził swoją opinję, której — oczywiście nie posłuchano. **Oceniwszy nasze zasoby, możność płatniczą społeczeństwa i perspektywy gospodarki, pan Hilton Young oświadczył, że budżet nasz państwowy nie powinien przekraczać 900 miljonów.**

Gdyby do tego potrafiono i chciano się zastosować, stalibyśmy na zupełnie pewnych nogach i nie mielibyśmy przesilenia. Ponieważ wbrew tej radzie ustanowiliśmy z przekroczeniami pierwszy budżet na sumę 1.800 miljonów więc też doszliśmy do tego stanu rzeczy, przy którym trzeba sprowadzać drugiego specjalistę, p. dra Zimmermanna, którego rada też zapewne nie będzie daleko odbiegać od tej wskazówki.

Jakim sposobem osiągniemy takie ograniczenia budżetu — w tem znowu za pewne rady dra Zimmermanna nie będą się różnić od rad p. Hiltona Younga.

Na zachodzie Europy wieją trzeźwe wiatry i czy po tej, czy po tamtej stronie kanału, w Anglji, czy Holandji, w Londynie czy w Amsterdamie, jednakowo myślą, że „według stawu grobla", czyli, że wydatki państwowe trzeba do**stosowywać do możliwych dochodów państwowych i że z kolei politykę państwową należy dostosowywać do możliwych wydatków, a nie wydatki do polityki.**

Prawa wglądu w gospodarkę przez ekspertów w razie udzielenia większej pożyczki zagr. domagać się będzie także za pewne p. Zimmermann. A jeżeli nawet bez tego się obejdzie, — co byłoby bardzo miłe, — to w każdym razie trzeba przynajmniej tego generalnego doradcę wtajemniczyć jaknajszerzej w istotny **stan i istotne możliwości naszej gospodarki.**

Tylko dobre rachunki robią dobrych przyjaciół, i dobrzy przyjaciele muszą znać należycie stan naszych interesów, — ale od nas samych, a nie z innych źródeł lub na własny domysł. Wtedy zaufanie ich do nas będzie oczywiste, a pomoc skuteczna.

A teraz — dlaczegośmy mówili, że wizyta dr. Zimmermanna w Warszawie jest powrotem do punktu wyjścia z przed lat sześciu?

Rzecz się przedstawia bardzo prosto. **Jedyna europejska głowa finansowa,** jakąśmy mieli na stanowisku ministra skarbu (powiedzmy, że przed panem Grabskim), to jest min. Biliński, zdawał sobie sprawę, że **bez większej pożyczki zagranicznej nie możemy zdrowo i normalnie zacząć naszej gospodarki państwowej, bo kapitał zakładowy w gotówce potrzebny jest w każdem przedsiębiorstwie.**

Pisaliśmy już o tem w swoim czasie obszernie, że to **minister Biliński poczynił już w swoim czasie wszelkie kroki przygotowawcze do osiągnięcia dla Polski pożyczki w Ameryce 250 miljonów dolarów,** czyli sumy wydającej się nam obecnie prawie fantastyczną, na warunkach finansowych stosunkowo bardzo lekkich i bez zbyt uciążliwych zastrzeżeń. Uniemożliwili wówczas tę pożyczkę min. Bilińskiego przyjaciele p. Paderewskiego.

Coby się stało, gdyby ona przyszła do skutku — nad tem zastanawianie się jest obecnie bezcelowe. Przypuszczalnie wyglądalibyśmy dziesięć razy lepiej niż obecnie wyglądamy — ale lepiej sobie takiemi rozważaniami nie rozkrwawiać serca.

Czuwać raczej należy nad tem, aby znowu jacyś przyjacielee p. Paderewskiego — już nie jako osoby, lecz jako symbolu „swojskiej" gospodarki, nie uniemożliwili pożyczki względnie dobrych i skutecznych rad p. dr. Zimmermanna, komisarza Ligi narodów.

Quis.

Co zrobić należy i czego uniknąć trzeba?

Pisaliśmy już o tem, w jakim stopniu w tym roku zależymy od urodzajów.

Jak do tej pory, urodzaj na ziemiach polskich zapowiada się dobrze. Nie można oczywiście przesądzać, gdyż trzy miesiące dzielą nas jeszcze od wyniku żniw, a w tych trzech miesiącach każdy tydzień może być krytycznym — jednakże połowa jest już po za nami z pomyślnym wynikiem i według rachunków prawdopodobieństwa rolnictwo nasze ma szanse pokrycia zarówno niedoboru budżetowego, jak podtrzymania waluty.

Nie jest to jednak wszystko. Urodzaj to **objektywny** niejako dar, który obiecuje nam natura. Należyte spożytkowanie tego daru zależy od czynników **subjektywnych, od racjonalności naszej gospodarki.**

Do tego trzeba kilku rzeczy, Przedewszystkiem oszczędności: nie wolno nam w budżecie państwowym przekroczyć żadnego z preliminowanych wydatków, drugie, także oszczędności—w budżecie społecznym. Nie wolno nam nietylko przekroczyć skali dotychczasowych wydatków, ale musimy je zmniejszyć.

Musimy ograniczyć nasz import, zmniejszyć oczywiście przedewszystkiem w dziale przywozu artykułów zbytkowych, spożywczych z tego zakresu nie wyłączając. Dotychczasowy deficyt naszego bilansu handlowego w stosunku z zagranicą wynosi w tym roku 50—60 miljonów złotych miesięcznie.

Musimy na trzy nadchodzące miesiące: czerwiec, lipiec, sierpień deficyt ten usunąć zapomocą ograniczenia importu luksusów — ponieważ na jego miejsce w tych trzech miesiącach przyjdzie deficyt z innego powodu: sprowadzimy mianowicie aż do żniw około 300 tysięcy ton zboża względnie mąki, co da około 100 miljonów złotych.

Na utrzymanie dotychczasowego deficytu bilansu (za trzy miesiące daje to 150 miljonów złotych) i jednocześnie powiększenie go o 100 miljonów złotych za zboże i mąkę, nie możemy sobie pozwolić.

Teraz przychodzi rzecz druga: w budżecie p. minister Grabski ma preliminowane 300 miljonów złotych wpływu z podatku majątkowego. Podatku tego on teraz nie będzie w stanie ściągnąć, specjalnie rolnikom już odłożył terminy płatności.

Ażeby dobry urodzaj uzdrowił nas gospodarczo przynajmniej na ten rok— (właściwie za dużo powiedziano ‚uzdrowił', wystarczy, aby uchronił nas od katastrofy) pan minister Grabski nie może się dać uwieść chęci poprawienia naszego bilansu płatniczego natychmiast po dobrych żniwach przez eksport naszego zboża zagranicę. W tym kierunku będą go niewątpliwie popychali wielcy rolnicy, przedewszystkiem wszystkie wpływowe partje i kluby poselskie sejmu należące do prawicy, które prawdopodobnie uzyskają w tym kierunku także poparcie Piasta. Naszym tak zwanym ziemianom będzie się niewątpliwie uśmiechało wywiezienie zboża zaraz po dobrych żniwach, tak jak to zrobili w przeszłym roku, wskutek czego obecnie cierpimy na niedobór.

Te pokusy i ten nacisk musi pan premier z całą stanowczością odeprzeć. Przedewszystkiem po żniwach musi się ustalić istotę rozmiarów urodzaju. Kanon pierwszy: **musimy mieć u sebie w kraju nie wywiezione zbóż chlebowych 30 miljonów razy po 200 kilo na głowę ludności** (tyle wynosi nasza mizerna konsumpcja zboża, najmniejsza w Europie)

Z tej ilości nie wolno nam wywieść prawie nic, chyba w ostateczności.

Po ustaleniu zaś, że tyle posiadamy istotnie, **nie wolno nam nic wywozić zaraz po żniwach. Trzeba się liczyć z tem, że zaraz po żniwach zboże jest wszędzie tańsze i że wtedy osiąga się na rynkach światowych najniższe ceny,** tembardziej, że nasze zboże jest nie szczególne i wskutek drobnego ziarna zanieczyszczeń i t. d. na rynkach światowych normalnie niżej jest cenione do 8 proc. Gdy później w zimie i na wiosnę otworzy się lepsza konjunktura, wtedy nasz eksport zboża może uzyskać lepsze ceny, a i niższy jego gatunek, w razie zwiekszonego zapotrzebowania, będzie mniejszą przeszkodą.

Oto jest w grubszych zarysach to, co zrobić powinniśmy, i czego robić nie należy, aby rok ten szczęśliwie przebrnąć. Czy zdobędziemy się na jedno i na drugie, czy zarówno społeczeństwo, jak rząd okażą należytą dojrzałość — muszą to być narazie pytania bez odpowiedzi. W szczególności można bać się o to, czy sam rząd p. Grabskiego się utrzyma i czy p. Grabski utrzyma się wobec pokus i nacisków. Nic nie jest pewnem na tym świecie wogóle, a tembardziej w Polsce. Kto pożyje, ten doczeka.

St. Zim.



Podczas ostatnich rozgrywek footbalowych o misirzowstwo klubów damskich Anglji kapitanki obu drużyn nie tylko podały sobie ręce, ale i bardzo serdecznie się ucałowały.

Ból głowy nie jest chorobą, lecz tylko jej objawem.

Strzeżcie się „kogucików“!

Jest to nałóg gorszy od pijaństwa i palenia papierosów.

W czasach obecnych trudno znaleźć człowieka, któryby nie cierpiał na ból głowy. Dla niektórych przykra ta choroba jest zjawiskiem tak bardzo powszedniem, że nie przypisują jej nawet zbyt wielkiej wagi.

U niektórych osób ból głowy pojawia się systematycznie w określonym czasie. Inni znowu nie mogą się pozbyć się tej plagi.

A nawet ci, którzy nigdy tego bólu nie zaznali, mają zatrute życie przez swych krewnych i sąsiadów, uskarżających się stale na dolegliwości głowy.

Ani ci, którzy dotknięci są tą wyczerpującą chorobą, ani ci, którzy muszą wysłuchiwać lamentów i narzekań — nic dobrego oczywiście o tej bolączce nie powiedzą, prócz jednego aptekarza, który na tym bólu robi świetne interesy, sprzedając codziennie niezliczoną ilość „kogucików“ spełniających rzekomo rolę cudownego lekarstwa.

Czy te proszki mają doprawdy jakieś lecznicze, uzdrawiające własności?

Odpowiedź na powyższe pytanie brzmi również w formie pytającej: Czy **ból głowy jest chorobą?**

Lekarze stwierdzili już oddawna, że **ból głowy nie jest chorobą, lecz tylko objawem choroby — tak samo, jak wysoka temperatura lub wymioty są tylko objawami, wskazującemi na to, że w organizmie jest coś nie w porządku.**

Są to sygnały, ostrzegające człowieka przed właściwą chorobą i tem samem właściwie ból głowy spełnia rolę dobrego przyjaciela.

Działanie środków uśmierzających ból głowy można sobie plastycznie wyobrazić w ten sposób:

Przypuśćmy, że wasz przyjaciel zachorował. Przysłał wam list, w którym donosi o swej chorobie i prosi jednocześnie o złożenie mu wizyty i o pomoc. Przypuśćmy dalej, że list ten zgubiliście, zapomnieliście o chorobie przyjaciela, nie wiecie jak on się czuje. Nie odpowiadacie na jego prośbę. Milczenie wasze powiększa ból przyjaciela.

To samo dzieje się z „kogucikami“ i innemi tego rodzaju proszkami od bólów głowy. One paraliżują nerwy, które niosą wieść do mózgu, księcia ciała, o tem, że coś się popsuło w jego państwie. Nie otrzymując dalszych wieści mózg nie wie, że należy przedsięwziąć odpowiednie środki w celu leczenia zasadniczej choroby.

Takie jest działanie proszków. One nie leczą właściwej choroby, lecz tylko paraliżują nerwy, które niosą list do mózgu. Mózg nie wie o niczem i nie wysyła pomocy. Korzysta z tego choroba i ugruntowuje swą władzę, rozszerza swe panowanie. Im dłużej zapomina się o niej, tem głębiej wżera się w ciało, tem trudniej jest ją potem wykorzenić.

Ale ból głowy będzie się starał nadal ostrzegać, nadal będzie wysyłał ostrzejsze noty do mózgu, — i jeden „kogucik“ nie zdoła zagłuszyć jego rozpaczliwych krzyków, jego wołania o pomoc!

W ten sposób człowiek staje się niewolnikiem proszków, które chwilowo sprawiają mu coprawda znaczną ulgę, ale tamują dostęp do źródeł choroby, odsuwając ją na plan drugi, dając jej czas zebrania posiłków.

Strzeżcie się pierwszego „kogucika“ Jest to nałóg gorszy od pijaństwa i palenia papierosów! Żółty proszek skuje kajdanami waszą wolę, zatruje życie i zniszczy organizm!

Jeżeli więc nie „kogucik“, to w jaki sposób należy się pozbyć bólu głowy?

Jest na to jeden tylko sposób. Znaleźć źródło choroby, usuwając ją przy pomocy odpowiednich środków, a nie jej objawy.

Może się zdarzyć, że ból głowy przychodzi bez powodu — naprzykład nadwyrężenie oczu może sprowadzić przykre dolegliwości głowy.

Można posiadać zupełnie dobry wzrok, można wszystko widzieć, ale mięśnie oka mogą być nadwyrężone i ból głowy znowu radzi po przyjacielsku, ażeby udać się do lekarza. Możliwe, że lekarz zaleci tylko spokój, może każe włożyć okulary, a jeśli już ktoś nosi, może je trzeba zamienić.

Katar (przeziębienie) wywołuje czasem również silne bóle głowy. Specjalista chorób nosa i gardła znajdzie już źródło choroby i zdoła uniknąć przykrych następstw.

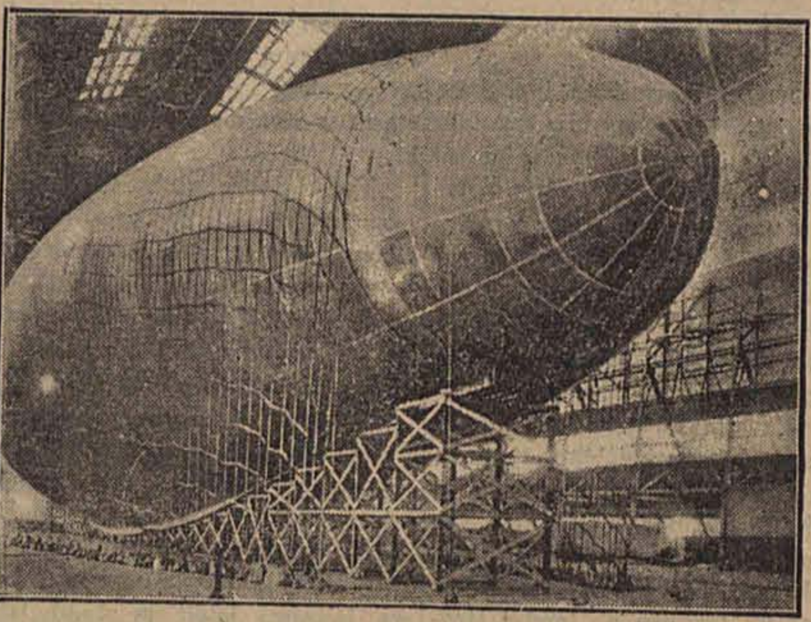
Doktór Cellog, znany lekarz amerykański, twierdzi na zasadzie swej praktyki, **że 99 procent wypadków bólu głowy wynika na tle zaniedbania żołądka.**

Dr. Cellog wierzy bardzo w środki zaradcze, uważa więc, że w celu uniknięcia bólu głowy, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na żołądek.

Po takiej kuracji należy się położyć spać a potem ból głowy bezwzględnie ustaje, przyczem źródło choroby jest również usunięte. O ile jednak ból nie przechodzi, jest to oznaka, że źródło tkwi głębiej.

W każdym bądź razie jedna rzecz jest jasna: **nie wolno w chorobie posługiwać się półśrodkami, a więc nie należy przy bólach głowy zażywać trujących organizm proszków**, które w swej naiwności oddają człowiekowi niedźwiedzią przysługę.

Dr. A. L.



Ameryka bardzo wiele mówi o swem rozbrojeniu. Ilustracja nasza przedstawia jednak nowowybudowany największy balon wojenny świata R. S. I. Długość jego wynosi 282 stóp, a objętość 719,000 stóp sześcien.

Stary Ford opanował ziemię.

Aspiracje młodego sięgają pod niebiosa.

Hasłem jego jest: „dla każdego obywatela—aeroplan“

— Urzeczywistniłem marzenia mojej młodości. Dlaczegóżby i syn mój nie miał mieć tego zadośćuczynienia? — odpowiedział Henry Ford, słynny król automobilowy, kiedy zapytywano go, czy istotnie syn jego chce przerzucić się na fabrykowanie tanich maszyn napowietrznych.

Henry Ford ma od wielu już lat słabość do aeroplanów i popierał całkowicie zamiłowania swego syna, Edsela, w tym kierunku.

— Posiada to przyszłość! — brzmi argument Forda.

Szydercy twierdzą, że jest już najwyższy czas, by Ford szukał innego terenu, gdyż „zanieczyścił“ już wszystkie ulice i szosy Ameryki swemi małemi maszynkami.

Ford nie zwraca oczywiście uwagi na te kpiny i idzie swojemi drogami. Jest mu nawet bardzo na rękę, że syn jego posiada „lotniejsze“ niż on aspiracje.

W dziedzinie służby napowietrznej stoi Ameryka w tyle poza Europą. Niema tam regularnej komunikacji pasażerskiej i dopiero w tych dniach zorganizowano regularną służbę frachtową.

Henry i Edsel Ford urządzili napowietrzną linję między zakładami Forda w Detroit a takąż fabryką w Chicago. Metalowa maszyna „Stout“ przewiozła 100 funtów frachtów z Detroit do Chicago.

Ford, który nazwał maszynę „Maiden Dearborn“ zainicjował pierwszy lot w sposób nadzwyczaj uroczysty. W ten sposób ludność i wszystkie urzędy zwróciły uwagę na nowy sposób transportowy i z całego kraju nadchodzą obecnie komunikaty na temat napowietrznej ekspedycji frachtowej.

Niedawno pewna firma fortepianowa ofiarowała prezydentowej Coolidge piękny fortepian drogą napowietrzną.

Wszędzie projektują obecnie regularną służbę aeroplanową i Edsel Ford wyjaśnił, że zamierza połączyć zakłady Forda w Chicago, St. Louis, St. Paul i Izon Mountain regularną linją frachtową.

Syn Henryka Forda obdarzony jest taką samą energją, jak i jego ojciec. — **Edsel Ford nie liczy jeszcze lat trzydziestu, jest niebywale przedsiębiorczy i z całą stanowczością przeprowadza swój plan zbudowania małej, dobrej i przedewszystkiem taniej maszyny.**

Hasłem jego ojca przed laty było: **„Automobil dla każdego obywatela“.** — Hasłem młodego Forda jest: **„Dla każdego obywatela aeroplan“.**

Ideałem Edsela jest zbudowanie maszyny, która początkowo nie byłaby droższa ponad 3 tysiące dolarów.

Lecz przedewszystkiem należy jeszcze przeczekać rozpoczęcia produkcji, przyszłość zależy bowiem od motoru.

Codziennie odbywają się w tym celu eksperymenty w zakładach w Dearborn.

Edsel i jego inżynierowie pracują całemi dniami przy małych i dużych motorach. Duże motory są typu „Liberty“, rozpowszechnionego w Ameryce.

Ford uważa je jednakże za zbyt ciężkie i drogie. Prace idą w kierunku zbudowania motoru lżejszego i tańszego o tej samej wydajności. Według obliczeń Edsela Forda potrwa jeszcze praca nad tem około dwuch lat.

Ford pracuje wyłącznie własnym kapitałem, bez żadnych subsydjów i kredytów. Wyraził jedynie życzenie, by rząd zainicjował budowę stacji lotniczych, zaopatrzonych w telegraf iskrowy i latarnie morskie.

Wszelkie plany Forda cieszą się w Ameryce dużym powodzeniem. Wprawdzie upper classes Ameryki nie uznają go jeszcze za godnego przebywania w ich salonach, gdyż majątek jego jest jeszcze zbyt świeżej daty. Jednakże i na tem polu widoczne są zmiany. Jedna z najwykwintniejszych rodzin amerykańskich zaprosiła małżonków Edselów Ford na lato do swej willi w Newport.

Ponieważ rodzina ta kwalifikuje dostęp do salonów amerykańskich, więc prawdopodobnie zapewni Fordom i znaczne stanowisko towarzyskie.

Czegoż więcej życzyć sobie mogą ci potentaci przemysłu?

Ci, co układają scenarjusze dla filmu.

Jeden pisał na mankiecie, drugi, pisząc, nie wiedział, co z tego wyniknie, a jeszcze inny twierdzi, że niema nic nowego pod słońcem.

Siedzę naprzeciw okrągłego, ruchliwego mężczyzny, który dotychczas napisał około dwustu scenarjuszy filmowych. Na biurku leżą setki małych kartek, które fruwają przy najmniejszym podmuchu. Z dziedziny sztuki znajduje się tu tylko olbrzymia tuba gramofonu.

— **Mój pierwszy scenarjusz filmowy napisałem na mankiecie.** Wówczas zajmowałem się również inscenizacją.

Zwykle tuż przed zdjęciami zdawaliśmy sobie sprawę z tego, co chcemy zrobić. Pewnego dnia wpadł mi do głowy niesłychanie ważny pomysł; chciałem go napisać natychmiast, a papieru nie miałem pod ręką.

Niestety, nie posiadam już tego historycznego mankietu.

Mały zeszycik, w którym wypisywałem jednoaktowe sztuki — posiadam do dziś dnia.

Obecnie publiczność wymaga, aby obraz kinowy miał conajmniej sześć aktów.

Należy rozpocząć treść od stworzenia świata, — niezależnie od tego, czy obraz jest historryczny, obyczajowy, czy wojskowy.

Dziś piszę w grubej księdze, a moje manuskrypty nie mają więcej treści, niż ów pierwszy — napisany na mankiecie.

***

Młody człowiek w ciemnych okularach z gładko uczesanemi włosami — w jedwabnej pyjamie — uśmiecha się zachęcająco.

— Nie mam panu żadnych tajemnic do opowiadania.

Talent do pisania scenarjuszy filmowych zjawia się w człowieku niespodzianie, — sam byłem zaskoczony swemi zdolnościami w tym kierunku!

Dookoła ścian półki, a na nich masy książek, w pięknych skórzanych oprawach.

Turystyczny pejzaż pełen koloru czerwonego i niebieskiego, — oświetlony zielonem słońcem.

W chińskiej wazie pachnie biały bez.

Treść obrazu powinno się opowiedzieć w trzech zdaniach, — w przeciwnym wypadku obraz staje się powieścią. Należy tylko i jedynie — zainteresować widza — sensacyjne wypadki publiczności czyta codzień w lokalnej kronice każdej gazety".

W prawdziwym dziele sztuki dzieje się mniej, niż w najmniejszym procesie kryminalnym.

Przy pisaniu filmów należy mniej zajmować się ludźmi a więcej ich czynnościami. O ile wyobrażam sobie wyraźnie mych bohaterów, — wiem co będą robili.

Autor filmowy musi umieć zręcznie powiązać charaktery z ich czynnościami.

— Czy pan zapali papierosa? To pudełko otrzymałem w darze od wielkiego przedsiębiorstwa filmowego, za mój najnowszy scenarjusz. W czwartym akcie **jeszcze nie wiadomo, jak się rozwinie akcja.** W przyszłym roku film ten będzie się cieszył niebywałem powodzeniem".

***

Mam przyjaciela, który inscenizował wiele filmów i zawsze pisał sam scenarjusze.

Jest to pięćdziesięcioletni mężczyzna z czerwonemi policzkami i z wesołemi oczyma. W atelier filmowem zaczepia niejedną młodą i ładną dziewczynę.

Scenarjusz? Należy tylko wydobyć z zapomnienia jakąś starą historję.

To, co stało się pięćdziesiąt lat temu — interesuje również obecnie wszystkich ludzi.

Scenarjusz — to robota dla początkujących.

***

Mnie osobiście zdaje się, że powyższe poglądy są zbyt rozbieżne.

Wr.

CASCARINE LEPRINCE
leczy
przyczyny i skutki
ZATWARDZENIA.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Wiadomości bieżące.

MAJ
23
SOBOTA

Dziś: Dezyderego B. M.
Jutro: Joanny.
—:—
Wschód słońca o g. 3.34
Zachód o g. 7.32
Wsch. księżyca o g. 9.13
Zachód o g. 5. 22
Długość dnia 15.35
Przybyło dnia g. 9.17

Ulgowy paszport.

Mój wuj ma cukier. Niestety nie w workach a we krwi. Gdyby miał w workach mógłby pojechać zagranicę, a tak — musi. W naszych krajowych uzdrowiskach można się leczyć na przeczulenie, dobry smak, gust, nadmiar gotówki, zbytnie siły, niecierpliwość, bujne włosy zdrowe nogi i normalną wątrobę--ale na wszelkie inne dolegliwości trzeba szukać szczęścia w obcych krajach. Rząd jednak, nie bez słuszności, uważa, że kto u nas do dzisiaj wytrzymał, ten musi mieć zdrowie Samsona i wszelkie orzeczenia lekarzy są fałszywe. Mimo to mój wuj ma 9 proc. cukru i nic pozatem, wobec czego wszczął starania o ulgowy paszport zagraniczny.

We wszystkich urzędach robiono mu nadzieję i polecano składać podania, zaopatrzone w odpowiednią ilość marek stemplowych.

Zabrał wreszcie wymagane zaświadczenia z urzędu skarbowego, wojewódzkiego urzędu zdrowia, starostwa, komendy policji, urzędu śledczego, Banku Polskiego, PKO., Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Budgoskiej izby handlowo-przemysłowej, urzędu stanu cywilnego, Tow. „Rozwój", Związku inwalidów wojennych i rektora uniwersytetu w Lublinie.

Ponieważ liczy 67 lat, więc dodatkowo wystarać się musiał o zaświadczenie władz wojskowych i rejentalnie poświadczono zezwolenie swych rodziców. Wreszcie krzepki tragarz zaniósł mu te wszystkie dokumenty do komisarjatu policji. Komisarz rozejrzał się, nietyle w papierach, ile po pokoju i oświadczył, że przyśle człowieka do mieszkania, by sprawdził stopień zamożności.

I rzeczywiście w dniu wczorajszym podczas obiadu zjawił się funkcjonarjusz, obejrzał mieszkanie, zadał szereg pytań, które wskazywały wyraźnie, że pochodzi z Chełma, poczem, złamawszy przy pisaniu cztery stalówki i wylawszy na biały obrus dwa kałamarze z czarnym i czerwonym atramentem, zredagował następujący raport:

„Pan Felicjan M... zajmuje olbrzymi lokal, składający się z pokoju z kuchnią, w suterynie domu nr.... przy ul. Ciemnej. Człowiek ten, posiadający rodzinę, składającą się tylko z 7 osób, nie podnajmuje jednak części swego mieszkania, co już wskazuje, że jest człowiekiem zamożnym. W pokoju zauważyłem, po za dostatniem umeblowaniem (dwa łóżka, stół, 4 krzesła i ścienna lampa), — szalę zamiast wieszaka, fotel antyczny o trzech doskonale utrzymanych nogach, firankę w jednym z okien i prawdziwy obrus na stole. W kuchni spostrzegłem, że zupa gotuje się w dużym garnku, używanym przy praniu bielizny, z czego prosty wniosek, że posiada również bieliznę, którą przedemną ukryto zapewne u sąsiadów. Rodzina odżywia się wykwintnie, bowiem jada na obiad nietylko zupę i mięso, ale jeszcze popija herbatę. Brat petenta mieszka w Ameryce, gdzie jest konduktorem tramwajowym i zarabia 30 dolarów tygodniowo, a trzy lata temu przysłał petentowi 5 dolarów.

Kupił on wówczas za te pieniądze 55 miljonówek, które trzyma do dnia dzisiejszego, a więc posiada papiery wartościowe. W kuchni na umywalni zauważyłem dwie szczoteczki do zębów, a w pokoju na stole paczkę wykołaczek.

Wobec powyższego uważam, że Felicjan M. wraz z rodziną prowadzi wystawne życie, posiada środki na rozmaity luksus i wobec tego może zapłacić za paszport zagraniczny nawet 300, a co dopiero 250 złotych".

Mój wuj przypuszcza, że autor tego raportu musiał być wielkim działaczem narodowym, zapewne całe życie przesiedział w celi więziennej i wobec tego ma swoiste wyobrażenia o luksusie Posada urzędnika państwowego nie pozwoliła mu, po wyjściu z więzienia, zmienić trybu życia, pomimo mnożnej, dzielnika, wskaźnika i wogóle renumeracji

Mój wuj najpewniej prócz cukru ma rację, ale paszport kosztować go bedzie 400 złotych.

Eau.

Zbiurokratyzowany dymek z papierosa.

Kierownicy monopolu tytuniowego chcą odzwyczaić palaczy od pale. ia krajowych papierosów.

Pięć miljonów palaczy w Polsce konstatuje z niemałą przykrością i niemniejszym przykrym smakiem w ustach, iż jakość wyrobów tytoniowych obniża się z dnia na dzień tak jak gdyby monopolowi tytoniowemu zależało na odzwyczajeniu palaczy od palenia krajowych papierosów.

Rzeczą oczywistą jest, że monopol tytoniowy stawia sobie za naczelne zadanie powiększenie dochodów Państwa, otrzymywanych uprzednio z opłat akcyzowych.

Gdyby monopol tytoniowy powiększał zyski państwa przez rozumną oszczędność, zmniejszanie kosztów produkcji i wydatków handlowych, dzięki scentralizowaniu produkcji oraz ograniczeniu kosztów pośrednictwa, nikt nie mógłby czynić mu jakichkolwiek zarzutów.

Niestety tak nie jest — monopol uzyskuje powiększenie dochodów swych przez obniżenie jakości wyrabianych wyrobów, które stają się coraz gorsze, i wzbudzają podejrzenie, że są z coraz lichszych gatunków tytoniu wyrabiane, lub, że dostawcy nasi sprzedają nam gorsze tytonie za lepsze.

W ten sposób dzisiejsza gospodarka monopolu tytoniowego stara się u nas odzwyczaić od palenia krajowych papierosów i jest doskonałym środkiem dla powiększenia liczby antynikotynistów, a jednocześnie zachęca szmuglerów do szmuglowania zagranicznych wyrobów tytoniowych, które też pojawiły się w kraju w ogromnych ilościach.

Dla skarbu państwa takie wyniki gospodarki monopolu tytoniowego mogą przynieść jedynie znaczne szkody.

Wprawdzie zyski monopolu na papierze wzrastają: w styczniu wynosiły one 11,6 milj. zł., w lutym 12,3 milj. zł., w marcu 12,5 milj. zł., w kwietniu 14,2 milj. zł., lecz w maju w pierwszej dekadzie dochód wynosił 4,5 milj. zł., czyli że przewidziany zysk w maju 15 milj. zł. nie będzie osiągnięty. Po tak olbrzymich wkładach w monopol tytoniowy otrzymywanie zysków, jedynie drogą obniżania jakości sprzedawanego towaru, jest dowodem złej, nieumiejętnej i krótkowzrocznej polityki gospodarczej.

Tak się przedstawia sprawa jakości monopolowych wyrobów tytoniowych, jeżeli zaś rozpatrzymy sprawę samej organizacji administracyjnej i handlow... nopolu, to dochodzimy do przekon... że dzięki powiększaniu wydatków ... dliwemu zorganizowaniu handlu ... bami tytoniowemi nie widzimy ż... poprawy na lepsze.

I tak np. władze monopolu pol... wykupywać koncesjonarjuszom z mie... ca na miesiąc ogromne przydziały, k... rych oni nie są w stanie detalistom ro... sprzedać i zmuszeni są je bezproduktywnie magazynować.

Wreszcie sam sposób repartycji, ustanawiający osiem przydziałów miesięcznie, osiem wykazów, skomplikowana manipulacja, świadczy o czysto biurokratycznym ujęciu sprzedaży wyrobów tytoniowych, znacznie podrożającym koszty handlowe koncesjonarjuszów i monopolu.

Kiedyż wreszcie obecni kierownicy monopolu tytoniowego rekrutujący się z c. k. gwardji biurokratycznej zrozumieją, iż stosowanie zasady nos dla tabakiery może się fatalnie odbić na dalszych losach monopolu tytoniowego.

Pew.

90 proc. poborowych stawia się do przeglądu przy poborze rocznika 1904.

Od chwili wprowadzenia poboru rocznika 1904 komisja przeglądowa przy ulicy Ogrodowej i Traugutta są formalnie oblegane przez zgłaszających się jak i ich rodziny.

Zaznacza się raz jeszcze, że wszelkiego rodzaju podania o zwolnienie ze służby wojskowej względnie o odroczenie należy kierować do komisarjatu rządu na miasto Łódź na dzień przed stawieniem się na komisję przeglądową, gdyż zdarza się, że ubiegający się o odroczenia nie bywają uwzględnieni z przyczyny późnego podania prośby o uwzględnienie.

Dotychczas statystyka wykazuje, że dziennie zgłasza się 90 proc. poborowych pozostałe zaś 2 proc. spóźniają się lub wogóle się nie stawiają za co komisarjat rządu pociąga ich do surowej odpowiedzialności.

Spóźnionych podań o odroczenie komisja przeglądowa wogóle nie uwzględnia. p.

——:o:——

Podróż dookoła Łodzi w 10 godzin.

Wycieczka syndykatu dziennikarzy do plantacji miejskich.

Wydział gospodarczy magistratu m. Łodzi w porozumieniu z syndykatem dziennikarzy zorganizował wycieczkę przedstawicieli prasy do plantacji miejskich.

O wczesnej godzinie, bo już o wpół do dziewiątej rano w gabinecie ławnika Bednarczyka zebrali się przedstawiciele wszystkich pism łódzkich, zarząd syndykatu dziennikarzy, kierownictwo wydziału gospodarczego z p. ławnikiem Bednarczykiem na czele oraz przedstawiciele magistratu w osobach dyr. Zalewskiego i kier. oddziału prasowego p. Dudzińskiego.

O godzinie 9-ej kawalkada powozów wyruszyła z Placu Wolności do zakładu hodowlanego przy ul. Brzezińskiej.

Wyjaśnień wycieczce udzielali kierownicy zakładu, którzy oprowadzali ją po nowocześnie urządzonych cieplarniach i plantacjach.

Zakład tęn produkuje rocznie 300 tysięcy krzewów, z czego 80 proc. zużywają plantacje miejskie, a 20 proc. przeznaczone jest na sprzedaż.

Z zakładu hodowlanego udano się do Parku Staszyca, gdzie zwiedzono oranżerję i plantacje.

Następnie wycieczka wyruszyła do parku a raczej lasku 3-go Maja, położonego wzdłuż linji kolejowej Łódź Fabryczna — Koluszki.

Park ten zmniejsza się niestety z dnia na dzień, gdyż wskutek nieubezpieczenia nasypów kolejowych obsuwają się lotne piaski, co uszczupla terytorjum parku.

Z parku 3-go Maja wycieczka podążyła na ul. Rokicińską, gdzie zwiedzono wzorowe gospodarstwo rolne, prowadzone na znacznym obszarze 90 morgów.

Gospodarstwo to jest spichlerzem dla wszystkich instytucji wydziału zdrowotności i opieki społecznej, gdyż dostarcza im wszelkiego rodzaju warzyw i jarzyn, zaczynając od kapusty, a kończąc na pomidorach.

Z kolei udano się do parku Źródliska gdzie stanąć ma gmach teatru letniego, obliczony na 650 miejsc.

Gmach ten przeznaczony jest dla teatru popularnego, który w ten sposób będzie mógł w lecie kontynuować swą działalność.

Następnie zgodnie z programem udała się wycieczka do „pupilka" miejskich plantacji porku Poniatowskiego, skąd znowu wyruszono na polesie Konstantynowskie, gdzie wycieczkę podejmował naczelny ogrodnik 4-go rejonu p. Gogolewski.

O godzinie pól do 8-ej wieczorem wycieczka powróciła do miasta.

— wap. —

Program uroczystośc... ku czci Bolesława Chrobrego.

Ustalony ostatecznie program obchodu jubileuszowego ku czci wielkiego budowniczego Polski, Bolesława Chrobrego, przedstawia się następująco:

Sobota 23 maja r. b.

O godzinie 8-ej wiecz. capstrzyk orkiestr wojskowych.

Uroczyste zebrania:

O godz. 7-ej wiecz. Związek obrony kresów zachodnich w sali miejskiej szkoły powszechnej im Królowej Jadwigi, przy ul. Cegielnianej nr. 58.

O godz. 8-ej wiecz Stowarzyszenie techników — w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 102

Niedziela 24 maja r. b.

O godz. 10-ej rano uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki.

O godz. 5-ej po poł. Uroczysta akademja w Filharmonji, na którą złożą się:

1) Hymn wykonany przez orkiestrę wojskową;

2) Słowo wstępne wygłosi prezydent miasta — M. Cynarski;

3) Chóry mieszane tow. im. St. Moniuszki pod batutą p. B. Prosnaka odśpiewają a) „Straż nad Wisłą" — Jareckiego i K. Prosnaka, b) „Powrót wiosny" — K. Prosnaka;

4) Referat wygłosi prof. Henryk Mościcki z Warszawy;

5) Orkiestra wojskowa.

O godz. 9-ej wieczorem na Placu Wolności:

1) Przemówienie okolicznościowe,

2) Chóry tow. im. St. Moniuszki z orkiestrą wykonają „Bogarodzicę"

Na zakończenie spalone zostaną ognie bengalskie.

———

Kurs gier i zabaw dla nauczyciel szkół powszechnych. Wydział oświaty i kultury organizuje w najbliższej przyszłości dla nauczycielstwa miejskich szkół powszechnych kurs gier i zabaw na wolnem powietrzu. Zajęcia odbywać się będą na specjalnie na ten cel przeznaczonem boisku w parku im. J. Poniatowskiego.

Zapisy przyjmuje kierownictwo kursów od dnia 27-go b. m. codziennie od godziny 6-ej do 6-ej i pół po poł. w lokalu szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi (ul. Cegielniana 58).



TEATR MIEJSKI.

ziś po południu po cenach zniżonych raz 32 piękna legenda dramatyczna An-skiego „Dybuk" z pp. Jarkowską dowiczową, Białoszczyńskim, Przyskim Tatarkiewiczem i Wybrańskim olach głównych. Wieczorem po raz eci czarowna baśń dramatyczna L. Ry „Zaczarowane koło", wystawiona z zwykłym pietyzmem, w zachwycająych dekoracjach pomysłu p. Rudewicza znakomitem wykonaniu całego zespołu z pp. Starską, Jarkowską, Jakubińską, Komornickim, Białoszczyńskim, Tatarkiewiczem, Wybrańskim i Fabisiakiem na czele.

Jutro i pojutrze „Zaczarowane Koło".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i jutro kapitalna, pełna niezwykłego humoru, werwy i życia krotochwila amerykańska M. Mayo „To moje dziecko" z pp.: Łapińską, Morską, Krotkem, i Zniczem na czele.

W przygotowaniu świetna komedja G. Radelburga „Ciemna plama", niezwykle dowcipna pełna przezabawnych powikłań. Reżyserja spoczywa w rękach Dyr. R. Wroczyńskiego i p. M. Konstantynowicza.

Główne role kreują pp. Dunajewska Znicz, Krotke, Dębicz, Dobrowolski Szubert.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę dn. 23 bm. o godz. 8.30 wieczorem po cenach zniżonych do połowy, tj. od 50 gr. do zł. 1.50 przezabawny pełen humoru i dowcipu wodewil w 5 aktach ze śpiewami C. Danielewskiego „Polacy w Ameryce".

Udział przyjmuje cały zespół z pp. Bronowską (Anna), Brandtówną (Basia), Zielińską (Marjanna), Góreckim (Kostek) na czele.

Jutro w dalszym ciągu „Polacy w Ameryce".

ODCZYT W TOWARZYSTWIE PRAWNICZEM

We wtorek, dnia 26 maja o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Towarzystwa prawniczego przy ul. Piotrkowskiej 91, wygłosi p. Leon Babiński, radca prawny ministerstwa spraw zagranicznych odczyt p. t. „Liga narodów i zagadnienie bezpieczeństwa".

Ratujmy kupiectwo od śmierci samobójczej.

Odezwa nowej organizacji kupieckiej.

Wobec coraz częstszych wypadków ogłaszania upadłości poważnym nieraz firmom, jak również z związanemi z tem wypadkami samobójstw w sferach kupieckich, szereg kupców i przemysłowców zainicjował poważną akcję, mającą na celu powołanie organizacji kupieckich do niesienia pomocy poszczególnym firmom.

Organizujące się towarzystwo wydało do kupiectwa i organizacji kupieckich odezwę następującej treści:

„Krwawemi zgłoskami zapisały się w historji kupiectwa naszego dzieje dni ostatnich.

Dzień za dniem przynosi wieści o ogłoszonych niewypłacalnościach solidnych nieraz firm, a nie rzadko notują kroniki pogotowia samobójstwa poważnych kupców i przemysłowców również na tem tle.

Należy nie zwlekając dłużej przystąpić do energicznego ratunku, póki jeszcze korzeń kupiectwa naszego do reszty nie zbutwiał.

Obserwując wypadki dni ostatnich nie trudno skonstatować, że przyczyną niejednej katastrofy finansowej jest brak wyrozumienia ze strony uczciwych zresztą wierzycieli, lub też haniebny wyzysk lichwiarzy, w których zbrukane ręce dostają się kupcy z powodu ogólnego kryzysu.

Zmuszeni do zaciągnięcia pożyczki, oddają oni lichwiarzom towar, otrzymując zato 40—50proc. wartości, zmuszeni są do wystawiania własnych weksli, a nie mogąc ich następnie wykupić, narażeni są na ogłoszenie upadłości, tę śmierć moralną każdego kupca.

Organizacje kupieckie! Pomoc musi nastąpić natychmiast i muszą ją mieć również i sami wierzyciele, którzy wyrozumiałością mogą uratować niejedną egzystencję, nie uciekając się do pomocy sądu handlowego i komorników.

W organizacjach kupieckich winny utworzyć się specjalne sekcje, które brały by w obronę znajdujące się w chwilowych trudnościach firmy, ustalałyby nad niemi nadzór układałyby się z ich wierzycielami i udzielałyby kredytów nisko oprocentowanych, a jedynie w wypadku stwierdzenia złej woli dłużnika byłby on pozostawiony własnemu losowi.

Kupcy i przemysłowcy! Należy gasić pożar również i innego, aby nie objął on i was!

Organizacje kupieckie winne wszcząć usilną akcję, aby historja nie osądziła ich zbyt surowo za bezczynność w chwili tak krytycznej". (b)

Pierwsze plenarne zebranie Stow. Kupców m. Łodzi.

(Dokończenie sprawozdania).

Statut, przedstawiony przez komisję organizacyjną zyskał jednomyślną aprobatę zebrania, poczym dyrektor Heiman przedstawił regulaminy komisji etycznej komisji balotującej i sądu rozjemczego. Regulaminy te zostały również przyjęte.

Budżet stowarzyszenia na rok bieżący referował p. Herc. Budżet ten częściowo pokryty zostanie z pożyczki dwudziestu pięciu tysięcy złotych, której na dogodnych warunkach udziela stowarzyszeniu grono jego członków.

Po przyjęciu budżetu dokonano wyborów do władz stowarzyszenia. Do zarządu wchodzą pp.: D. Berkowicz, S. M. Bornstein, Borys Eitington, Adolf Fuks, Jakób Herc, Juljusz Lewstein, Maurycy Perła, Dawid Nowiński, Dr. Józef Sachs Inż. Praszkier, Herman Zmigrod, I. Weinstein, Salomon Blumberg, L. Mokrski, I. Tabaksblatt i Józef Zylberman.

Przed zamknięciem zebrania przewodniczący dr. Józef Sachs dał wyraz nadziei że stowarzyszenie poprowadzi szeroko pomyślaną politykę gospodarczą, będącą wyrazem syntezy interesów kupiectwa i państwa i że zdoła zgrupować wokół siebie wszystkie świadome swych zadań elementy z pośród kupiectwa.

Koncesje na taksometry samochodowe

udzielanie będą przez magistrat bez ograniczeń.

Jak się dowiadujemy, koncesje na eksploatację dorożek samochodowych — taksometrów udzielane będą przez magistrat bez ograniczeń, pod warunkiem jednak, że przedsiębiorcy stosować się będą do opracowanego przez wydział przedsiębiorstw miejskich regulaminu, który obowiązywać będzie po zatwierdzeniu go przez radę miejską.

Posiedzenie delegacji wydziału opieki społecznej. W sobotę, dnia 23-go b.m. o godzine 7-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału opieki społecznej.

Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu posiedzenia delegacji z d. 25 kwietnia 1925 r.; 2) Komunikaty; 3) Sprawozdanie z działalności wydziału opieki społecznej za miesiąc luty i marzec 1925 r; 4) Sprawa wybudowania filtra biologicznego na posesji Domu Starców i Kalek; 5) Sprawa założenia nowej instalacji centralnego ogrzewania w domu starców i kalek; 6) Przyznanie subsydjum prywatnym towarzystwom, urządzającym kolonje letnie 7) Wolne wnioski.

Przeciwko publicznym występkom młodzieży. Wobec proponowanego przez inspekcje szkolne „Święta pieśni" młodzieży szkolnej, zarząd Z.P.N.S.P. jest przeciwny występom młodzieży szkolnej gdyż uważa, że wywołuje to niezdrowe ambicje wśród młodzieży i szkodzi pracy specjalnej muzyki i śpiewu. b.

Sesja sądu okręgowego w Łęczycy. Na dzień poniedziałkowy i wtorkowy tj. 25 i 26 maja rb. wyjeżdża łódzki sąd okręgowy na sesję zjazdową do Łęczycy.

Jako przewodniczący wyjeżdża wice prezes Bronisław Witkowski w otoczeniu sędziów Arnolda i Przegalińskiego.

Urząd prokuratorski prawdopodobnie reprezentować będzie dr. Rudolf Kawczak.

Kupon ubezpieczeniowy „Republiki" i „Expressu"

w Banku wzajemnych ubezpieczeń „VESTA" oddział w Łodzi, Piotrkowska 81

z dnia 23 maja 1925 r.

Kupon niniejszy należy wyciąć i schować. Wszystkie kupony ubezpieczeniowe „Republiki" i „Expressu" razem zamknąć w kopertę i w dniu 23-go maja włożyć do skrzynki redakcyjnej (Piotrkowska 49).

Ubezpieczenia wynoszą 15 tysięcy złotych dla trzech czytelników.

Z teatru miejskiego.

„Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach Lucjana Rydla.

Reżyserował p. Konstanty Tatarkiewicz.

Rydel, miły, słodki, karmelkowy poeta, piewca polskiej wsi i helleńskich motywów, twórca udramatyzowanych obrazów historycznych, sięgnął do niezgodnego z swą naturą konfliktu tragicznego w „Zaczarowanem kole".

Osnuł tragedję na tle czasów saskich.

Długoletnie panowanie, z łaski rosyjskiej, obu Sasów (u schyłku 17 i w 18 wieku), to ciemna jaskinia wad i występków; to okres obskurantyzmu, zabobonów, dewocji, fanatyzmu, świętoszkostwa, pijaństwa, rozpusty, sybarytyzmu, łapownictwa; to epoka gloryfikacji nierządu; epoka brutalnego kopania chłopa czerwonym butem szlachcica; epoka prozaicznych i wierszowanych, równie napuszonych jak dzikich i głupich banjaluk.

W ostatnich latach usiłował uscenizować tę epokę Jerzy Guranowski („Za króla Sasa"), ale stworzył banialukę, godną czasów saskich, a nawet samego ks. Bakę.

Rydel poetą jest i nikt temu nie śmie zaprzeczać.

Utwory jego mało mówią o nim; bardziej wnikliwie odsłania jego psychikę Wyspiański w „Weselu".

Anemiczne, blade światełko, spływające z historji literatury na Rydla rozwidnił i ożywił dopiero najświetniejszy nasz krytyk Boy w swej nieocenionej, a tak niesłusznie atakowanej i „Plotce o Weselu".

Poznaliśmy Rydla lepiej i głębiej.

Orłem tedy nie jest.

„Zaczarowanem kołem" zapłodniły Rydla Szekspir, Słowacki i Hauptman. Dziadek leśny nie jest wcale mądrzejszy od swego tysiącletniego brata Wodnika lub siostrzyczki Rusałki z hauptmanowskiego „Dzwona Zatopionego", a i Djabeł Kusy jest znacznie głupszy od swych rodziców Puka, Chochlika i Kozodoja.

Nie ulega również wątpliwości, że chór topielic nie działa tak smętnie jak chór bogunek, opłakujących śmierć słonecznego boga Baldura u Hauptmana.

Ale to zapatrzenie się we wcale niezłe wzory nie jest bynajmniej główną usterką „Zaczarowanego koła".

Poważna skaza ujawnia się gdzieindziej.

Rydel poplątał dwie tragedje, jedną Wojewody, drugą Młynarki, a obie tragedje skojarzył z postaciami nadzmysłowemi, a wszystkie te nadziemskie istoty przecinają splątane węzły mieczem przypadkowości.

Tragedja Wojewody — to zamek na lodzie.

Na mocniejszym gruncie osadził Rydel tragedję Młynarki z popisową, wstrząsającą sceną obłąkania.

Pomosty łączące obie akcje podmulają nietylko djabły, ale i zalew słów, od którego żadna tama nie zabezpiecza.

Rydel epokę saską szczegółowo poznał, ale my jej nie czujemy; z pod nieprzebranego mnóstwa słów szlachty saskiej, czy Wojewodzianki, sentymentalnej, ckliwej, rozsielankowanej, nie przebija **dusza.**

Życiem drga Młynarka, która w sercu swem śmierć nosi: miłość do Jaśka.

— Hej — kochanie gorzkie bywa.
W sercu pali, jak sól w ranie
I mocne bywa okrutnie,
Że do śmierci nie ustanie...

Tak do Młynarki przemawia Dziadek Leśny, który zna wszystkie tajemnice ziemi.

„i żywiołami władam
I wziąłem pod swą straż
Ziemskich tworów bujny świat,
Niebu patrzę twarzą w twarz,
Ze słońcem, jak z ojcem, gadam:
Miesiąc w górze, to mój brat!"

Młynarka musi zdradliwego parobczaka na zawsze zdobyć, a Djabeł Kusy podszepnął, że celu osiągnie jeno przez „krwawy ślub".

Morderstwo Młynarza da jej w ręce Jaśka. Miłość mąci rozum i zakochana Młynarka wierzy Djabłu.

Jednocześnie działa druga alegorja Pokusy, szlachecki Djabeł Boruta.

Jużci, że dla Boruty nietrudno Jaśka ściągnąć na drogę, którą Młynarz przechodzi.

Pośledniejszemu djabłowi by się to udało.

Młynarz i Jasiek kłócą się na tle wzajemnych porachunków, a od kłótni przechodzi parobczak do bitki, podnosi siekierę podaną przez Młynarkę i zabija Młynarza. Młynarka pod wpływem tej zbrodni popada w szał.

Tymczasem rozgrywa się druga tragedja: tragedja Wojewody. Ten magnat obłudny, butny, chciwy władzy pragnie hetmańskiej buławy poprzez krew krewnego, który ją dzierży.

Boruta zobowiązuje się sprzątnąć ze świata Hetmana, a Wojewoda już z góry sobie ręce umywa od tej krwi.

Wzamian za to żąda Boruta duszy Wojewody, o ile przez niego bezpośrednio lub pośrednio zginie niewinny człowiek.

Za sprawą Boruty posądzono o morderstwo Drwala, którego Wojewoda niewinnie na śmierć zasądza.

Mimo przegranego zakładu nie chce Wojewoda oddać swej duszy Borucie. Wtedy żołnierz z „straconego Królestwa Pychy" przypomina szlachcicowi „verbum nobile".

Magnat gotów był do każdej zbrodni ale szlacheckiego słowa łamać nie mógł:

„Spełnię verbum nobile,
— Idę na piekielną mękę — —
— — — — — —
Lecz bez plam na honorze.

„Zaczarowane koło", które ongi obiegło całą Polskę i uważane było za świt nowej sztuki dramatycznej, jest typowem „Ausstattungsstück".

Dekoracje i mnóstwo efektów czynią z tej sztuki widowisko teatralne w całem tego słowa znaczeniu.

Tragedja napisana wierszem gładkim pieściwym, potoczystym.

„Zaczarowane koło" mimo swego dwudziestopięcioletniego żywota ma do dziś dnia rację bytu na deskach teatralnych, ale tylko pod warunkiem, jeśli się tej baśni daje tak wspaniałą oprawę sceniczną, jak scena łódzka.

Najładniejsze dekoracje jeszczeby nie wystarczyły.

Wystawa musi bowiem być jednocześnie modernistyczna nowoczesna.

P. Kudewicz spełnił oba warunki w sposób mistrzowski.

Stwierdzając na razie wielki sukces artystyczny przedstawienia, napiszemy obszerniej o wystawie, reżyserji i grze w następnym numerze naszego pisma.

Dr. Wilhelm Fallek

Jej pierwszy pocałunek.

Wilde mówi, że pierwszy pocałunek otwiera kobiecie wrota nieznanego raju.

Czytelniku, jeśli nie znasz kobiety, poznasz ją w tragedji tej, którą kapryśny los rzuca z salonów do czeluści spelunek, to znów

wśród sióstr za mury klasztoru.

Cierniową drogę kobiety wśród odmętów wielkomiejskiego życia ujrzysz w filmie „LUNY", a kobietą tą jest

MARY PHILBIN.

Ze względu na natłok publiczności, który w ciągu ostatnich dwuch dni przybrał nieznane dotychczas w Łodzi rozmiary, dyrekcja kinoteatru Luna uprasza Sz. bywalców o łaskawe odwiedzanie pierwszych seansów.

Bandyta, hrabianka i hrabia

spotkali się w ciemnym borze: bandyta był elegancki, hrabia zdenerwowany, a hrabiankę bolały rączki.

Ze Lwowa donoszą:

W chwili, gdy w powiecie jarosławskim i w gminach sąsiedniego powiatu łańcuckiego policja i wojsko urządza pościg za bandytami, a w szczególności za osławionym Paniczem, ten nagle onegdaj popołudniu zjawił się tuż pod samym Łańcutem.

Oto ordynat łańcucki hr. Alfred Potocki wraz z hrabianką Tarnowską wracał z przechadzki z Bud łańcuckich do swego pałacu.

Nagle w lesie konie jego zatrzymał, uzbrojony w karabin, Panicz.

Jadących powozem herszt bandytów wezwał do podniesienia rąk do góry, a przedstawiwszy się hr. Potockiemu kim jest,

począł najspokojniej zapalać papierosa.

Po chwili bandyta począł czynić wymówki hr. Potockiemu za to, że tytułem nagrody za ujęcie Panicza obiecał dać kilka morgów pola.

Gdy na ten temat rozpoczęła się rozmowa, Panicz zaatakowanym **zezwolił opuścić ręce na dół, gdyż hrabianka skarżyła się, że bolą ją ręce.**

Na Paniczu widocznie postać hrabianki Tarnowskiej wywarła wielkie wrażenie.

Po chwili bowiem oświadczył bandyta z uśmiechem, iż nic jej złego nie zrobi.

W toku dalszej rozmowy wytknął Panicz p. Potockiemu usunięcie z posady leśniczego Pocałunia, a przytem wyraził się, że byłby zadowolony, gdyby hrabia wydalonego leśniczego z powrotem przyjął do służby.

Wreszcie na zapytanie hrabianki Tarnowskiej, dlaczego chodzi tak źle ubrany, Panicz odpowiedział:

— Jeśli pani chce, to mogę się z panią zobaczyć się w eleganckiem ubraniu.

Zobaczenia się tego jednak hrabianka nie pragnęła i szczęśliwa była, gdy po chwili Panicz pozwolił im cało odjechać.

Po powrocie do Pałacu hr. Potocki zawiadomił policję o swojem spotkaniu się z Paniczem, a ta zarządziła zaraz za nim pościg.

Jak opowiadają — twierdzi dalej lwowski „Wiek Nowy" — fakt spotkania się z hersztem bandytów zdarzył się w chwili, gdy w Łańcucie właśnie bawił okręgowy komendant insp. Wiczyński, wydając tam zarządzenia w sprawie grasujących w okolicy bandytów.

Olbrzymi cyklon szaleje w Indjach.

Komunikacja wstrzymana.— Wicher wyrzuca pociągi z torów.—Zapadają się gmachy.

Londyn, 22 maja.

Donoszą tutaj o wielkim cyklonie i oberwaniu się chmur, które nastąpiło na wielkiej przestrzeni centralnych Indji. Między miejscowościami Madras, Kalkutta i Bombajem połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały nietylko pozrywane lecz w sposób nieprawdopodobny zniszczone, odrzucone na kilometry wdal. Pociąg pocztowy, który wyruszył z Kalkuty do Bombaju, wraz z podróżnemi skutkiem uszkodzenia toru zatrzymał się w szczerem polu. Podróżnych odstawiono do miejsc przeznaczenia innemi środkami lokomocji. W Tenali odległej o 219 mil angielskich od Madrasu dachy domów zostały pozrywane i poniszczone. Koło Nanpupur pociąg towarowy złożony z 64 wagonów został skutkiem huraganu zepchnięty z toru i rzucony obok na ziemię, a następnie przewrócony na bok.

Podobne wiadomości nadchodzą również ze wschodnich wybrzeży Indji. W miejscowości Ellore zapadł się wielki gmach kinoteatru. Przedstawienia w danej chwili nie były, lecz do gmachu schroniło się przed huraganem 35 osób. Skutkiem tego 13 osób zostało zabitych 14 ciężko rannych o reszcie brak wiadomości. Wogóle dotychczas jeszcze nie ustalono liczby ofiar w ludziach, ani też wysokości strat materjalnych.

—:o:—

Niemcom idzie ciężko

ale sytuacja ich dzięki energicznej polityce znacznie się poprawia.

Berlin, 22 maja.
Folska Agencja Telegraficzna.

Dziedzina polityki handlowej Niemiec wybija się dzisiaj w okresie regeneracji ich życia ekonomicznego na plan pierwszy. Niemcy muszą mieć dla swego ogromnego przemysłu rynki zbytu, które pragną sobie zapewnić w drodze traktatów handlowych. Nie idzie im to łatwo a obok tego wysokie ceny w Niemczech uniemożliwiają często konkurencję z zagranicą. Zamówienia z Jugosławji, Rumunji i Bułgarji pozostawały na początku b. roku w granicach poprzednich miesięcy. Obrót z Turcją i Grecją wprawdzie się trochę wzmógł, ale eksporterzy użalają się na złą zapłatę w tych krajach. Zapotrzebowanie Włoch i Szwajcarji wzrosło o jakieś 8 proc. w porównaniu z końcem r. ub. za to ze stratą. Eksport do Francji jest znacznie zmniejszony. Państwa skandynawskie okazują pewne znaczniejsze zaiteresowanie i większą pojemność rynku pieniężnego tych krajów. Zamówienia z Holandji są liczne, to samo ma miejsce w stosunkach z Anglją, Indjami i Egiptem. Eksport do Ameryki północnej i południowej nie uległ większym zmianom w zestawieniu z ostatniemi miesiącami ub. roku.

Początek b. r. był dla produkcji i zbytu węgla w Niemczech naogół bardzo ciężki. Wzmożona produkcja poprzednich miesięcy i zapasy na zwałach spowodowały nawet w wielu wypadkach konieczność ograniczenia ilości dni pracy. Miało to głównie miejsce na niemieckim Górnym Śląsku, gdzie produkcja spadła o 10 do 12 proc. Przyczyną tego stanu są wysokie stawki kolejowe, wobec których węgiel angielski dowożony drogą wodną kalkuluje się w pewnych okolicach znacznie taniej. Obecna więc sytuacja w Niemczech nie zdaje się rokować na czas raj bliższy dużych nadziei zbytu dla polskiego węgla górnośląskiego.

Olbrzymi pożar w Małopolsce wschodniej.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 22 maja.

„Wiek Nowy" donosi, że onegdaj w Firlejówce w powiecie złoczewskim wybuchł olbrzymi pożar, który ogarnął i w przeciągu dwu godzin zniszczył osiem gospodarstw wiejskich.

Ofiarą pożaru padły dwie osoby, których zwłoki znaleziono w zgliszczach. Spłonęło ogółem 110 budynków.

Straty przekraczają cyfrę 150 tysięcy złotych.

Konsolidacja długów w Ameryce.

Dotychczas zapłaciły Ameryce długi tylko: Anglja i Polska.

Waszyngton, 22 maja.

Dziś dokonano ostatniego formalnego aktu w sprawie konsolidacji naszego długu w Ameryce.

Poseł polski wręczył skarbowi Stanów obligacje na 178,500.000 dolarów, amortyzowane półrocznemi spłatami w ciągu 62 lat.

Marszałek French umierający.

Londyn, 22 maja.

Marszałek French, noszący obecnie tytuł hrabiego Ypres, jst umierający. Przed dwoma miesiącami przebył ciężką operację, która jednak nie zażegnała niebezpieczeństwa.

U łoża umierającego zgromadziła się rodzina, złożona z żony, córki i dwóch synów.

Londyn, 22 maja.
Agencja Wschodnia.

Zmarł tutaj marszałek French, naczelny dowódca armji angielskiej w wojnie światowej.

Wycieczka prawników polskich

przybyła do Jugosławji.

Lublana, 21 maja.

Wczoraj przybyła do Lublany wycieczka prawników polskich z profesorem Zygmuntem Cybichowskim i prezesem Aleksandrem Mogilnickim na czele, witana entuzjastycznie przez ludność i władze.

Dziś odbyła się na uniwersytecie uroczysta akademja, na której przemawiali polacy profesorowie: dr. Zygmunt Cybichowski, dr. Nusbaum-Hilarowicz i Mogilnicki.

Wybuch kotła w Warszawie.

Skończyło się na szczęście tylko na strachu i szkodach materjalnych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Mieszkajcy ulicy Marszałkowskiej w części położonej przy pl. Unji Lubelskiej około godz. 8 rano wstrząśnięci zostali ogłuszającym hukiem, który — jak niebawem stwierdzono — rozległ się na terytorjum akc. tow. fabryki dywanów przy ul. Marszałkowskiej nr. 3.

W ślad za wybuchem poczęły nad zabudowaniami fabryki unosić się olbrzymie chmury pary.

W jednej niemal chwili wokół zabudowań utworzyło się wielkie zbiegowisko.

Ludzie przerażeni hukiem biegli ze wszystkich stron dopytując się co zaszło.

Wkrótce na miejsce nadjechały jeden za drugim trzy oddziały straży ogniowej: stwierdzono, że w kotłowni obok farbiarni wskutek nadmiernego ciśnienia pary wysadzony został w powietrze główny wentyl wielkiego kotła parowego. Siłą wybuchu została wyrwana część dachu nad kotłownią.

W chili wypadku w kotłowni znajdowali się palacz, Jan Kulik i pomocnik maszynisty Stanisław Domajski, obaj na szczęście nie odnieśli żadnego szwanku. Po stwierdzeniu, że pomoc straży jest zbyteczna, wszystkie oddziały powróciły do koszar.

Urzędnicy sowieccy otrzymują tylko 60 proc. pensji.

Moskwa, 21 maja.

Wszystkie zarządy gubernialne zawiadomiły podległe urzędy, iż z powodu braku gotówki urzędnicy otrzymają pensję za bieżący miesiąc tylko w wysokości 60 procent. X.

Tragiczny romans staruszków.

Z kabaretu do pałacu, a stamtąd do więzienia.

Film, który napisało życie, a reżyserował—los.

Przed trzydziestu laty w małym miasteczku Bonn młody oficer Roge de Cuerninon ujrzał poraz pierwszy w kabarecie śpiewaczkę Luirę Delras. Spotkanie to było początkiem wielkiego dramatu, którego ostatni akt rozegrał się daleko od Algieru — w bretońskim miasteczku Saint Brieck.

Hrabina de Cuerninon została posądzona o chęć zabójstwa swego męża.

Ta pomarszczona staruszka w żałobie, siedząca na ławie oskarżonych była tą samą Luizą Delvas, która kiedyś — bardzo dawno temu — śpiewała frywolne piosenki w zadymionych knajpach południa.

I jak film, kręcony bezlitosną ręką od końca ku początkowi przedstawiła się oczom sędziów i tłumnie zebranej publiczności wstęga życia dwojga ludzi, których złączył los w chwili pijanego szału, by po 35 latach rozłączyć ich w oparach krwi i zbrodni.

Akt oskarżenia nazywał hrabinę de Cuerninon, pochodzącą ze starej bretońskiej rodziny, jej panieńskim nazwiskiem.

Film jej życia przeniósł sąd do tych czasów, gdy osiemnastoletnia skromna dziewczynka Luiza Delras wyszła za mąż za pijaka Fleri, który umierając, zostawił jej tylko maleńkiego synka. Na wychowanie i wyżywienie swej pociechy wydawała pieniądze, które zbierała na talerzu wśród publiczności w nocnych kabaretach.

Znajomość z hrabiną Cuerninon położyła kres temu poniżeniu.

Ożenił się z nią, nie bacząc na burzliwe protesty rodziny.

Rzeczywiście, dla hrabiego de Cuerninom, potomka dawnych uczestników wypraw krzyżowych, — był to okropny mezaljans.

Lecz nie napróżno w herbie jego na srebrnem polu widziała stara dewiza: „Wojna albo miłość".

Hrabia pokochał prawdziwie piękną i młodą kobietę, która była od niego o dwa lata starsza i sprowadził ją jako żonę do swego zamku.

Rodzina hrabiego nie przestępowała progu zamku, gdzie rozpanoszyła się ta „intrygantka" — i śpiewaczka kabaretowa szybko objęła władzę nad słabym pod względem charakteru mężem i zmieniła jego życie na swój sposób.

Większą część roku spędzali w różnych miejscowościach kuracyjnych, gdzie hrabina grała w ruletkę i przegrywała sporo pieniędzy.

Hrabiemu wydzielała skąpe sumy na drobne wydatki, żądając od niego rachunku za każdy wydany grosz i hrabia często szukał pociechy w krótkotrwałych przygodach z kucharkami i chłopkami.

Całą kolekcję miłosnych listów, które hrabia pisał do swych kochanek hrabina zebrała skrzętnie i dołączyła do akt sprawy.

Mijały lata, małżonkowie starzeli się wlokąc ciężkie jarzmo małżeńskiego spółżycia.

Majątek topniał z każdym rokiem i wreszcie w 1922 r. sprzedano zamek.

Wśród tych tarapatów materjalnych hrabina dowiedziała się o pewnym stosunku miłosnym swego męża, który umiejętnie ukrywał przed nią całą prawdę.

Zmęczony ciągłemi sprzeczkami, ten prawie sześćdziesięcioletni staruszek zdobył się na skromny, cichy romans.

Bohaterką tego romansu była młoda kobieta, siostra służącej hrabiny. Arman dyna Nedeleck, stenotypistka w jednem z ministerjów. Ażeby ją utrzymać, hrabia w tajemnicy przed żoną, pożyczał so bie pieniądze. Dług dosięgał już sumy stu tysięcy franków, gdy hrabina postanowiła położyć kres tej komedji.

Szpiegując kochankę swego męża, zjawia się u niej w mieszkaniu i wyjmując rewolwer, grozi że ją zabije.

Żąda od męża, ażeby porzucił Armandynę, lecz staruszek nie może się zgodzić na tak ciężką ofiarę. Hrabina stara się więc wyjednać testament, według którego cały majątek po śmierci męża należałby do niej, dając wzamian za to mężowi pewne przywileje. **Hrabia stawia bardzo skromne żądania — chce tylko od czasu do czasu odwiedzać Armandynę.** Lecz hrabina w grubym zeszycie, zatytułowanym: „Mojemu mężowi i mordercy, hrabiemu Cuerninon" następujące pisze zdanie: **Roge! Ty, który byłeś moim wybawcą, jesteś teraz moim mordercą! Odchodzisz ode mnie, by pójść do niej. Nie wart jesteś tego, że żyjesz. Gdybym chciała, mogłabym ją zamordować. Wiem, gdzie ona mieszka".**

Zazdrość sześćdziesięcioletniej kobiety nie pozwala jej pójść na kompromis. Hrabina postanawia rozdzielić męża i kochankę.

I oto w czerwcu ubiegłego roku na zamku rozległy się dwa strzały.

Hrabia wybiegł ze swego pokoju z pokrwawioną twarzą i na zapytania domowników co się stało, odrzekł: **że czyszcząc rewolwer, zranił się przez nieostrożność.**

Przewieźli go do szpitala. Rany nie były śmiertelne, mimo to po upływie tygodnia hrabia umarł.

Już w czasie pogrzebu, który odbył się bardzo uroczyście, opowiadano sobie na ucho że historja o nieostrożnym obchodzeniu się z rewolwerem jest nieprawdą. Mówiono, że w sprawie tej win na jest kobieta.

Po upływie tygodnia sędzia śledczy aresztował hrabinę, powołując się na świadka — siostrę miłosierdzia — której hrabia przed śmiercią w szpitalu wyznał całą tajemnicę.

Strzelała do niego żona, lecz on nie chciał robić z tego skandalu i skłamał że sam się zranił.

Hrabina nie przyznawała się do winy.

W szafie znalazła rewolwer Hrabia wziął rewolwer do ręki i począł się nim bawić.

Bojąc się wypadku starała się wyrwać z rąk męża broń, lecz w tej chwili nastąpiły dwa wystrzały.

Mimo to, hrabinę osadzono w więzieniu.

⁂

Proces powyższy wywołał zrozumiałe zaciekawienie w całej Bretanji. Opinja publiczna skierowana była przeciwko oskarżonej, lecz gdy sędzia okazał swą jednostronność na niekorzyść hrabiny, sympatje publiczności stanęły po jej stronie. Obrońcą hrabiny przyznał, że w ciągu swej długiej praktyki nie spotkał się jeszcze ani razu z podobną jednostronnością.

Sędzia starał się przedstawić oskarżoną ze strony najbardziej ujemnej, podkreślił te sceny charakterystyczne w jej życiu, gdy hrabina z nędzy musiała nie przebierać w środkach, by zdobyć utrzymanie. Sędzia zrobił z niej prostytutkę i morderczynię.

Cała prasa francuska żąda rewizji procesu.

Przysięgli naradzali się niedługo 20 minut zaledwie, poczem wynieśli wyrok, uznający hrabinę winną zbrodni i skazujący ją na 8 lat więzienia.

Czy 62-letnia staruszka zdoła jeszcze ujrzeć świat na wolności nie wiadomo.

W ten sposób skończył się tragiczny film: z kabaretu na zamek hrabiowski, a stamtąd do więzienia!

Bak.

ZAWIADOMIENIE.

Pierwszorzędna pracownia sukien, okryć damskich, oraz robót kuśnierskich p. f.

„ZIUTA"

została przeniesiona z Warszawy do Łodzi na **ul. Cegielnianią 71, m. 18, w lokalu pani L. Książe.**

Robota wykwintna, ceny przystępne.
Polecając się łask względom Sz. Pań kreślę się

062—3 Z poważaniem „ZIUTA".

FRANCISZEK MOLNAR.

Nietaktowny mężczyzna.

(Mój bohater, nietaktowny mężczyzna, jest największym gentlemanem i najtaktowniejszym człowiekiem pod słońcem. Tylko dzięki swemu nieszczęśliwemu pechowi znajduje się zwykle w takiej sytuacji — jak naprzykład):

Nietaktowny mężczyzna (do pokojówki): Powiedz mi, dziewczko, czy tu mieszka dr. Konopisty?

Dziewczka (obrażona): Przepraszam pana bardzo, nie jestem pokojówka!... Należę do rodziny d-ra Konopistego, który tu właśnie mieszka.

On: Ach!... Przepraszam panią sto krotnie, łaskawa pani... Pani mi wyba czy, ale nie miałem zaszczytu znać panią... Powiedzieć coś podobnego matce!...

Pani: Jestem jeszcze panną... siostrą gospodyni domu...

On: To się nazywa pech!... Jeszcze raz przepraszam bardzo... Czy będzie pani łaskawa udzielić mi informacji?... Chciałbym się dowiedzieć, czy pani doktorowa jest w domu... Zeszłego lata byliśmy razem w Toblach i pani doktorowa zaprosiła mnie na swe „jour-fixy"... Przyszedłem dziś właśnie po raz pierwszy...

Pani: Pan wybaczy, ale z parosolki pańskiej cieczе woda na wyfroterowaną posadzkę...

On: Ach, przepraszam!... Powieszę ją tutaj!... (wiesza mokrą parasolkę obok aksamitnego palta gospodyni domu).

Pani: Proszę niech pan wejdzie do salonu, zawiadomię siostrę o pańskim przybyciu...

(Nietaktowny mężczyzna udaje się do salonu i czeka. Po kilku chwilach ukazuje się w rozkosznym negliżu gospodyni domu).

On: Całuję rączki łaskawej pani... Jak się łaskawa pani czuje?...

Gospodyni domu: Dziękuję... Bardzo dobrze... Tylko synek mój jest chory... Ma dyfteryt...

On (pocieszająco): No... to nie jest niebezpieczne...

Gospodyni: Nie? (Patrzy na niego troszkę zdziwiona).

On: Cóż porabia mąż szanownej pani?... Bardzo żałuję, że go nie zastałem w domu...

Gospodyni: Przepraszam... synek płacze... zaraz wrócę... (wybiega z salonu).

Panienka: Pan jej sprawił wielką przykrość... Niech się pan jej nie pyta o męża... Wczoraj się rozwiedli dopiero...

On: Ach, do djabła!

Panienka: No, ale nie szkodzi... Pan mógł przecież o tem nie wiedzieć... (Gospodyni wraca).

On: No, jak on się czuje? gorzej?

Gospodyni: Dlaczego miałby się gorzej czuć?... Nie, on się lepiej czuje...

On: Jeżeli mu jest lepiej, w takim razie może już być zupełnie spokojny. Tylko należy dziecko przez kilka dni prawdę: szkoda byłoby tego chłopca. On jest taki dobry. Bardzo często myślałem o nim. Ze wszystkich dzieci moich znajomych on podoba mi się najbardziej. Nawet córeczce mojej siostry powiedziałem, że Poldi Konopisty jest najlepszym chłopcem na świecie.

Gospodyni: (chłodno). On się nazywa Kurt.

On: Co pani mówi?... To niemożliwe...

Gospodyni: Ależ, za chyba wiem lepiej...

On: Nie ma pani więcej chłopców?

Gospodyni: Nie.

On: Zresztą, wszystko jedno... Kurt, czy Poldi, ale ja go bardzo lubię.. Według mnie, on się może nawet lepiej nazywać (do siebie). Psiakrew!... To ja dziś mam pecha!... (Namyśla się, o czem ma mówić. Zauważył obraz na ścianie). Kto malował ten obraz?

Gospodyni: (chłodno) Schwind.

On: Wstrętny... (chce naprawić błąd). Śliczny, cudowny obraz... Kosztuje pewnie 5 miljonów koron...

Gospodyni (lodowatym tonem). Ten obraz kosztuje 10 miljonów koron...

On: Tak? (siedzi jak na szpilkach).

Gospodyni: Rzeczoznawcy oceniają wartość tego obrazu na dwadzieścia miljonów koron.

On: Ach, nasi rzeczoznawcy są zazwyczaj durniami!

Gospodyni: (obrażonym tonem. Tak ocenił mój brat, on zna się na sztuce.

On: Ach, jeżeli zna się na sztuce, to innego...

(Szuka nowego tematu, by zapomnieć o całem nieporozumieniu). Kiedy się u pani rozpoczyna „jour-fixe"?

Gospodyni (cicho): Nie urządzam już „jour-fixe'ów"... W moich stosunkach małżeńskich zaszła pewna zmiana...

On: (chcąc jej zaoszczędzić przykrości). Ach tak, wiem, wiem o tem... Słyszałem właśnie... Mówiono mi...

Gospodyni (mroźnie): Mówią już o tem?

On: Ach, nie... Tylko tak... słyszałem... (wstaje).

Gospodyni (ciepłym tonem): Pan już odchodzi?

On: Tak... Mam do załatwienia kilka ważnych spraw... Całuję rączki łaskawej pani... Życzę pani synkowi... temu chłopcu....

Gospodyni: Kurtowi...

On: Życzę Kurtowi polepszenia... (rozpromieniony). Dyfteryt mu pewnie nie zaszkodzi, gdyż ostatnio śmiertelność dzieci... (wychodzi, panienka go odprowadza).

Panienka (w korytarzu): Pan zdaje się nie wie o tem, że dr. Konopisty był również radcą prawnym i jego żonie nawet po rozwodzie należy się tytuł „pani mecenasowej".

On: Tak?... Rzeczywiście, nie wiedziałem o tem...

Panienka: Ją widocznie bardzo to bolało, gdyż pan w ten sposób dał jej do zrozumienia, że ona już do swego męża wcale nie należy... Dowidzenia (odchodzi).

On (stoi zdumiony): To się nazywa pech...

(Prawdziwa pokojówka wchodzi na korytarz i otwiera drzwi).

On: Całuję rączki łaskawej pani... (wychodzi).

Tłumaczył B F

Francja w humorze zagranicznym.

OPERACJA FINANSOWA.



Francja (do nowego ministra skarbu): Proszę tylko dobrze uważać: ostatni lekarz, który mię leczył, umarł podczas mojej operacji.

(„Notenkraker" Amsterdam.)

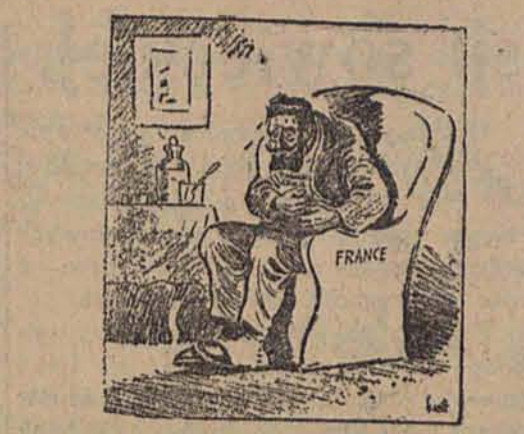
RZEKA, W KTÓREJ WSZYSTKO TONIE.



Marjanna (do małego franka): Na litość boską, nie zbliżaj się do wody.Tu już utonęła niedawno marka niemiecka.

(„Dallas News" U. S. A.

KRYZYS.



czyli małe boleści żołądka, które wkrótce miną.

(„Daily Express", Londyn.

ŚWIŃSKA POLITYKA.



Nowi kandydaci do objęcia w państwie każdej posady.

„Becco Giallo", Rzym.)

Z Miejskiej Galerji Sztuki.

—o—

Nowa wystawa w miejskiej galerji sztuki otwarta będzie dziś, w sobotę, w południe. Składają się na nią prace znanego pejzażysty warszawskiego Stefana Domaradzkiego, przepiękne główki kobiece Józefa Kidonia z aktualnym portretem wice-królowej Warszawy, na czele prace monachijskiego artysty .A Pełczyńskiego, widoki Warszawy znanego Tadeusza Cieślewskiego i prace poznańskiej artystki Ludmiły Kusztelanówny.

Onegdajszy ostatni w bieżącym sezonie czwartek literacki zgromadził licznie publiczność, która po odczycie z zainteresowaniem wysłuchała koncertu radjofonicznego z opery wiedeńskiej, gdzie wystawiono „Tannhäusera".

Mimo pory ciepłej, na skutek ciągłych starań i ulepszeń technicznych, audycje radjofoniczne, zwłaszcza wieczorem, dają pełne zadowolenie artystyczne słuchaczom, korzystającym jednocześnie z bogatej czytelni czasopism artystycznych miejskiej galerji sztuki.

Z komisji międzyzwiązkowej zw. b. wojskowych. W środę dnia 20 b. m. prezydjum komisji międzyzwiązkowej zw. b. wojskowych w pełnym składzie przedstawiło się p. wojewodzie Darowskiemu, d-cy D. O. K. p. gen. Jungowi, p. prezydentowi Cynarskiemu, p. prezesowi Izby Skarbowej Towarnickiemu, oraz szefowi sztabu D. O. K. p. pułk. Iwanowskiemu. Komisja przyjęta nader przychylnie przez wszystkich przedstawicieli władz, przedstawiła swoje cele i zadania, napotykając wszędzie życzliwość i gorące zapewnienie poparcia. Wyłoniona po raz pierwszy w Rzeczypospolitej Komisja międzyzwiązkowa ma za zadanie połączenie wszystkich sił nad umocnieniem państwowości polskiej i intensywną pracą w kierunku przyjścia z pomocą tym wszystkim którzy wskutek udziału ochotniczego w walce o niepodległość Polski, stracili warsztaty pracy, a o których losie zapomina zarówno rząd, jak i społeczeństwo.

W skład komisji wchodzą: zw. powstańców z 1863 r., zw. inwalidów, zw. dowborczyków, zw. legjonistów, zw. oficerów rezerwy, zw. podoficerów rezerwy, zw. pracowników komunalnych.

Ogólne zebranie Handlowców Polskich. W poniedziałek, dnia 25 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się nadzwyczajne zebranie stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska nr. 108) na którem postanowiona będzie likwidacja stowarzyszenia.

Likwidacja stowarzyszenia jest tylko pozorna i formalna, gdyż we wszelkie prawa stowarzyszenia wejdzie związek zawodowy, który zostanie na tymże zebraniu powołany do życia.

Dokonanie tego pozwoli przyszłemu związkowi rozwinąć działalność, która z pewnych względów nie miała tej siły w ramach stowarzyszenia.

Dr. ADOLF EDELMAN

ordynuje jak dawniej 158

w Karlsbadzie, Dom „Wulkan"

Ludzie wciąż się leczą.

Frekwencja w Kasie Chorych wzrosła.

W roku 1923 łódzka kasa chorych udzieliła ubezpieczonym porad 1.424,646, a w roku 1924 — 1.710.000, aczkolwiek liczba ubezpieczonych znacznie zmniejsza się.

W roku bieżącym ilość porad jeszcze więcej wzrosła, gdy w styczniu 1923 r. było porad 124.790, to w styczniu 1924 r. było 124,448 porad, zaś w styczniu rb. — 153.337 porad, aczkolwiek w bieżącym roku kasa chorych liczy o 60 tys. ubezpieczonych mniej .b.

**

Jak wiadomo, wskutek niedojścia do porozumienia między zarządem kasy chorych, a związkiem lekarzy, co do projektu umowy głównej, został on wycofany i obecnie zarząd kasy chorych opracowuje nowy projekt umowy, który będzie przedmiotem pertraktacji z lekarzami w najbliższym czasie na specjalnie zwołanej konferencji. b.

Kasa chorych wysłała już w maju do Rabki 25 dzieci, które będą przebywać w sanatorjum, wynajętem przez związek okręgowy kas chorych i 15 dzieci do sa natorjum wydziału opieki społecznej magistratu. Pozatem wysłano do Buska 10 dzieci z gruźlicą kostną, oraz do Zakopanego 6 dzieci — gruźlicą płucną.

W najbliższych dniach kasa chorych wyśle partję osłabionych i anemicznych dzieci do kolonji „Helenów" pod Warszawą i nad morze.

Niezależnie od tego kasa chorych wynajęła w Busku willę na 20 osób i w bieżącym roku przebywać tam będzie ogółem 80 do 100 ubezpieczonych. Niezależnie od tego jest 10 miejsc stałych w szpitalu św. Mikołaja dla ciężko chorych, a pewna liczba ubezpieczonych wyjedzie do Iwonicza, Krynicy i Ciechocinka. b.

—:o:—

Złodziej w futrze prokuratora

5 lat ciężkiego więzienia za kradzież w świątyni Temidy

Nader charakterystyczną sprawę rozważał w dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa sądu Bronisława Witkowskiego w otoczeniu sędziów Antoniego Illinicza i Felicjana Kulikowskiego.

Dnia 29 stycznia 1925 roku o godzinie 9 rano przybył podprokurator, Piotr Lewiecki do gmachu sądu okręgowego w Łodzi, gdzie w gabinecie podprokuratorów (pokój 54) na drugiem piętrze za wielką salą rozpraw (pokój 56) zdjął palto i powiesił je na szaragach, poczem zamknął drzwi gabinetu na klucz, który schował do kieszeni i udał się na pierwsze piętro do sali sądowej nr. 37, gdzie oskarżał w sprawach wydziału karnego sekcje 1.

Około godziny 13,30 po południu powrócił podprokurator Lewiecki na drugie piętro i wchodząc do gabinetu prokuratorskiego, spostrzegł wychodzącego stamtąd nieznanego osobnika odzianego w palto koloru jasno bronzowego.

Tknięty złem przeczuciem spojrzał podprokurator Lewiecki przedewszystkiem na szaragi celem stwierdzenia czy palto jego wisi tam jeszcze, a zauważyw szy brak tegoż, wybiegł z gabinetu i schwytał już na sali posiedzeń nr. 57 uciekającego szybko owego osobnika.

Osobnik ów mocno zmieszany ukrywał, ubrane pod swojem wierzchniem okryciem, palto podprokuratora.

Zawezwany przez podprokuratora Lewieckiego post. policji państwowej Wacław Gorząd, przyaresztował owego osobnika i podczas osobistej rewizji znalazł przy nim oprócz palta skradzionego, wytrych.

Wartość skradzionego palta ocenia poszkodowany na kwotę 200 złotych.

Na rozprawie sądowej oskarżony Bronisław Ignasiak przyznał się do winy podając na swoje usprawiedliwienie, że kradzieży tej dopuścił się z nędzy, ponieważ zima była ciężka, a mróz panował na dworze.

Zbadany w charakterze świadka pod prokurator Piotr Lewiecki opowiedział sądowi swe zdumienie, gdy nagle ujrzał na schodach sądowych osobnika, przyodzianego w jego futro, który najspokojniej w świecie paradował po schodach z uroczystą miną.

Rzecznik oskarżenia prokurator kameralny Marceli Wilecki w swem dłuższem przemówieniu scharakteryzował przed sądem sylwetkę podsądnego jako niebezpiecznego recydywisty, który bezczelność swą posunął do tego stopnia, że przybył do gmachu Temidy i okradł członka prokuratury.

W końcu prokurator domagał się najsurowszego wymiaru kary dla podsądnego z artykułu 587.

Obrońca oskarżonego adwokat Krukowski starał się wywodami swemi osłabić tezy prokuratora i prosił o najłagodniejszy wymiar kary.

Sąd po naradzie skazał Bronisława Ignasiaka na 5 lat ciężkiego więzienia. p.

Ciekawe dzieje podarunku dla dowódcy.

Półtora roku więzienia za kradzież.

Przed sądem wojskowym pod przewodnictwem majora Gralewskiego stanęli dwaj b. szefowie 9 kompanji 27 p. p. w Częstochowie, sierżant zawodowy Well i plutonowy Piasecki, oskarżeni o przywłaszczenie sobie pieniędzy, przeznaczonych na żołd dla żołnierzy.

Sierżant Well przeznaczone dla żołnierzy pieniądze przywłaszczył sobie, a następnie, gdy żołnierze zrzekli się żołdu na rzecz podarunku na imieniny dla dowódcy, Well i te pieniądze zagarnął dla siebie.

Plutonowy Piasecki znów pożyczał sobie pieniądze od szeregowych, lecz nie uważał za stosowne oddawać pożyczki.

Prokurator major Jaskulski podkreślał znaczenie przestępstwa, jakie popełnił szef kompanji, który winien być wzorem dla wszystkich żołnierzy.

Obrońca z urzędu kpt. Szlucha przed kładał okoliczności łagodzące i prosił o łagodniejszy wymiar kary.

Sąd po naradzie skazał sierżanta Wella na degradację do stopnia szeregówca i 6 miesięcy więzienia z przeniesieniem do drugiej klasy żołnierzy, a plutonowego Piaseckiego — na 6 tygodni aresztu średniego. (b)

Wróbel, który dał się wziąć na wekslowe plewy.

Dnia 4 marca 1925 roku w Łodzi Leon Kotarski wręczył Józefowi Wróblowi weksel na 100 złotych wystawiony w dniu 5 stycznia 1925 roku w Łodzi przez hórtownika tytuniowego Stefana Lewandowskiego na zlecenie Zenona Łubieńskiego zaopatrzony żyrem tego, i tłomacząc się brakiem czasu prosił by Wróbel udał się do Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan celem zdyskontowania dla niego owego weksla.

Wróbel wziął weksel i udał się do wspomnianego banku celem zrealizowania go.

Weksel został przyjęty, do dyskonta lecz Wróblowi polecono zgłosić się, za parę dni po odbiór pieniędzy, gdyż urząd nik przyjmujący weksel zakwestjonował go.

W międzyczasie okazało się, że podpisy Lewandowskiego i Łubieńskiego są fałszywe co też poparła ekspertyza kaligraficzna, która wykazała, że podpisy wystawcy hurtownika Lewandowskiego oraz żyranta Łubieńskiego są wypisane ręką Kotarskiego.

Sprawę powyższą rozważał w dniu wczorajszym sędzia Korwin-Korotkiewicz przed którym 17 letni Kotarski przyznał się do winy i wyjaśnił, że był kolejarzem lecz z powodu przeprowadzonej redukcji znalazł się bez środków do życia.

Sam do banku nie udał się ponieważ nie posiadał dowodu osobistego.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz wysłuchawszy przemówienia prokuratora Stachowskiego i obrony adw. Kobylińskiego skazał Leona Kotarskiego na 5 miesięcy więzienia. p.

Echa tragedji wileńskiej.

Odezwa związku nauczycieli szkół powszechnych.

Związek nauczycieli szkół powszechnych wydał odezwę w związku z tragicznemi zajściami w gimnazjum w Wilnie.

Odezwa między innemi domaga się radykalnej poprawy systemu szkolnego w szkołach średnich ogólno kształcących, a w pierwszym rzędzie w tym kierunku, aby były one przywilejem talentu i zdolności, a nie przynależności do stanu.

Odezwa kończy się wyrażeniem głębokiego żalu dla ofiar katastrofy. (b)

POSIADAM

lokal fabryczny z 1 asortymentem przędzalni i **poszukuję posiadacza jeszcze jednego asortymentu** (szerokiego) w celu wspólnej eksploatacji.

Oferty sub. „A. B. 100" do administracji. 5241

KURJER HANDLOWY

Bankowość Rosji sowieckiej.

Jedną z pierwszych czynności bolszewików po rewolucji było przeprowadzenie socjalizacji banków.

Utworzono jeden zjednoczony bank ludowy, a jednocześnie doprowadzono do zupełnego zamarcia bankowości w Rosji.

Dopiero z wprowadzeniem nowej polityki gospodarczej, — w związku z częściowem uznaniem prywatnej własności — odczuto w pełni skutki popełnionego błędu.

Pierwszą cegiełką, z którą przystąpiono do budowy nowego gmachu bankowości była ustawa z dnia 13 czerwca 1921 r. Pozwalała ona obywatelom posiadać nieograniczone sumy pieniężne, na rachunkach bieżących, w wydziałach finansowych miejskich, przyczem zapewniała możność swobodnego rozporządzania niemi.

Ponieważ zarządzenie to nie stało się popularne, przeto 12 października 1921 nastąpiło założenie banku państwa, jako centralnej instytucji kredytowej. Ze względu na to, że w stosunkach gospodarczych Rosji sowieckiej panuje niepodzielnie kapitał państwowy, przeto charakter i zadania instytucji kredytowych dostosowane są do tego, by wspomagać i popierać gospodarstwa publiczne, wzgl. by urzeczywistniać gospodarczo-polityczne plany państwa w walce z kapitałem prywatnym i zagranicznym.

***

Bank państwa został założony w okresie inflacji i musiał ze względu na słaby rozwój przemysłu sam ponosić ryzyko i straty wynikające z ustawicznego spadku waluty. Nie pomogła specjalna polityka dyskontowa. I tak w pierwszym rzędzie udzielono kredytów przedsiębiorstwom państwowym, następnie spółdzielniom i stowarzyszeniom, wreszcie przedsiębiorstwom prywatnym, przyczem stopa dyskontowa dla pierwszych wynosiła 8 proc., dla drugich 10 proc., a dla stalnich 12 proc. miesięcznie.

By uchronić się od ciągłych strat, bank rozpoczął udzielanie kredytów tylko w tych wypadkach, gdy wzamian za udzielony kredyt otrzymywał część czystego zysku, osiągniętego ze sprzedaży towarów. A mianowicie 50—75 proc. różnicy w cenie względnie kosztów produkcji towarów od chwili otrzymania kredytu, do chwili jego zwrotu.

System ten doprowadził w końcu do zakupu towarów przez bank i sprzedaży ich w całem państwie, przy równoczesnem udzielaniu kredytów. Zresztą ta forma kredytu towarowego była znana już przed wojną licznym bankom rosyjskim.

***

Dopiero z chwilą wprowadzenia czerwońca i oparcia waluty na pewnych podstawach, rozwinął bank państwa należytą działalność w udzielaniu długich kredytów przemysłowi na rachunek ludowego komisarjatu finansowego, który wyznaczał poszczególnym przedsiębiorstwom wysokość kredytu. Już 1 października 1922 posiadał bank państwa na prowincji 116 oddziałów, z tego 17 głównych filji, 76 filji i 23 agentur. Dnia 1 kwietnia 1923 cyfra wzrosła do 198 oddziałów, a 1 października 1923 do 304.

Kapitał własny banku wynosił 1 maja 1923. — 50 miljonów rb. w złocie.

Wkłady na cudzy rachunek wynosiły:

1. IV. 1923	60,087,000 rb.
1. VII. 1923	80,941,000 rb.
1. X. 1923	90,243,000 rb.

Co do poszczególnych operacji finansowych, to w pierwszym rzędzie bank udzielał kredytu przemysłowi i handlowi państwowemu. Zarząd główny w Moskwie udzielał przemysłowi 59 proc., handlowi 10,7 proc.

Oddziały prowincjonalne przeciwnie — przemysłowi 34,5 proc., a handlowi 42,8 proc., przyczem nie należy zapominać, że część kredytów przemysłowych zużyta została na zakup surowców, a więc na czynności czysto handlowe.

Polityka gospodarcza banku rosyjskiego musi się dostosowywać nie tylko do celów politycznych, ale także i do pór roku. I tak od lipca do grudnia 1923 bank wypłacił rolnikom 63.020,000 rb. złotych w formie zaliczek na żniwa przyczem na własny rachunek bank nabył 46 miljonów pudów zboża.

***

Równocześnie z bankiem państwa powstał cały szereg mniejszych banków, w ogólnej liczbie 11, które założono jako spółki akcyjne, zawierające w znacznej większości lub nawet w całości kapitał względnie udziały państwa. Są one instytucjami finansowemi drobnego przemysłu i handlu i obsługiwały 41 spółdzielni (stowarzyszeń) wzajemnego kredytu.

Do tych banków należą: 1) Południowo-wschodni bank komercyjny w Rostowie nad Donem. Kapitał zakładowy rb. 2.000.000. Udział państwa 50 procent: 2) Pierwszy bank prywatny: „Petersburskie towarzystwo wzajemnego kredytu"; 3) Rosyjski bank komercyjny z kapitałem zagranicznym szwedzkim. W r. 1923 udziały szwedzkie wykupił komisarjat ludowy dla handlu zagranicznego i odtąd zadaniem banku jest finansowanie rosyjskiego eksportu.

Dla potrzeb przemysłu utworzono „Bank handlowy i przemysłowy", dla potrzeb komunalnych „Miejski bank w Moskwie".

Dla finansowania spółdzielni konsumowych powstały „Pokobank" i „Wsekobank". Dla celów rolnictwa: „Rolniczy bank unji". W końcu lokalne: „Bank ukraiński, Rolniczy krymski i Dalekiego wschodu".

Co do działalności banków w Rosji sowieckiej, to statystyka wykazuje: (inż. Mikołaj Basseches: „O stosunkach gospodarczych unji sowieckiej").

W r. 1913 wynosił obrót wszystkich instytucji kredytowych, przy obiegu pieniężnym 2339 miljonów rb.:

w banku państwa	2789 milj. rb.
w bankach akcyjnych	5498 milj. rb.
w towarz. wzajemn. kred.	1019 milj. rb.
razem	9297 milj. rb.

a zatem cztery razy tyle, ile wynosił obieg pieniężny. W dniu 1 października 1923 obrót wszystkich instytucji kredytowych wynosił 26 proc. przdwojennego obrotu jedynie banku państwa to jest 210,866,988 rb.

***

Na czele wszystkich banków stoi bank państwa, który jako bank biletowy kieruje i reguluje zatem życiem gospodarczem, w szczególności kredytowem.

Poza wspomnianem już faworyzowaniem przedsiębiorstw państwowych. instytucje bankowe bardzo często występują, jako narzędzia walki politycznej, szykanując firmy prywatne i odmawiając im kredytów.

Zdawałoby się, że przy planowej budowie systemu kredytowego, będą banki swoje czynności spełniały należycie.

Wręcz przeciwnie, udzielanie kredytów następuje chaotycznie. Po okresie regularnych operacji kredytowych, następują nagłe ograniczenia i niezrozumiałe, nielogiczne zarządzenia.

Dowodzi to, że między innymi czynnikami. które szwankują w życiu gospodarczem Rosji sowieckiej jedno z pierwszych miejsc zajmuje bankowość.

Dr. Adolf Markowicz.

Właściciele dawnych bonów wojennych?

Spieszcie do kas bankowych, aby wymienić bony na złote, gdyż bony te stracą swą wartość po upływie roku!

Celem usunięcia braku znaków wymiennych, jaki się wytworzył w czasie wojny wskutek zamknięcia b. rosyjskiego oddziału banku państwa w Łodzi i wywiezienia zdeponowanych w nim funduszów, łódzki komitet giełdowy i urząd starszych zgromadzeń kupców emitował w sierpniu r. 1914 bonów na sumę 1 miljona rubli. Bony te zostały wydane przez rzeczone instytucje pod zastaw papierów publicznych, przekazów itp., przechowywanych w banku handlowym w Łodzi i banku kupieckim łódzkim, które na bonach tych zaświadczyły, że przyjęte pod zastaw wartości są istotnie tam zdeponowane.

Podobne emisje nastąpiły i w innych miastach polskich, dokonywały ich ciała samorządowe. Zostały one niemal wszędzie spłacone, względnie wymienione. Jedynie w Łodzi spłata dotąd nie nastąpiła w całości, nie wszyscy bowiem posiadacze bonów zgłosili się dotąd o ich wymianę, a instytucjom, które bony emitowały, przeszkadza w szybkiem uregulowaniu tych zobowiązań ogólne 30-letnie przedawnienie z mocy art. 2262 kod cyw. — Biorąc pod uwagę wielkie znaczenie ogólne w czasie wojny, jakie miała emisja tych bonów w okresie zupełnego braku pieniędzy, jako też potrzebę w interesie tych instytucji zlikwidowania możliwie szybko odnośnych zobowiązań, ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z min. skarbu opracowało projekt ustawy o terminie wygaśnięcia obowiązku spłaty, względnie wymiany emitowanych w czasie wojny przez ciała samorządowe, organizacje społeczne i osoby prywatne — bonów i znaków pieniężnych. Licząc się z tem, że podobne bony i znaki pieniężne nie zostały może wykupione i w innych miejscowościach, projekt postanowił nie ograniczać przepisów jedynie do emisji bonów łódzkich, które dały powód bezpośredni do uregulowania tej kwestji.

Według art. I. projektu ustawy tej uchwalonego na ostatniem posiedzeniu rady ministrów ciążący na ciałach samorządowych, organizacjach społecznych oraz instytucjach i osobach prywatnych, które w czasie między dniem 1-go lipca 1914 r. a dniem 13 marca 1921 r. emitowały bony i podobne znaki pieniężne, obowiązek ich spłacenia względnie wymiany, wygasa z upływem roku od dnia wejścia w życie ustawy.

Należności z tytułu tych bonów i znaków pieniężnych przerachowuje się na 10 proc. sum obliczonych według stawki z czerwca 1921 r., skali par. 2 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku.

—:o:—

Rynek włókienniczy w Łodzi.

TOWARY JEDWABNE.

Na rynku towarów jedwabnych panuje w dalszym ciągu ożywienie.

Z towarów czysto jedwabnych poszukiwany jest niesezonowy crepe-de-chine

Z towarów ze sztucznego jedwabiu poszukiwane są wyroby krajowe, które naogół cieszą się znacznym popytem, jako tańsze od zagranicznych.

Tranzakcje towarami zagranicznemi dokonywane są za pokryciem wekslowem od 120 do 150 dni, towarami krajowemi do 100 dni.

TOWARY BAWEŁNIANE.

Na rynku towarów bawełnianych panowało w dniu wczorajszym ożywienie.

Poszukiwane były wyłącznie towary letnie, zwłaszcza muśliny i kretony, których brak daje się odczuwać.

Tranzakcji dokonywano przy pokryciu gotówkowem 25—30 proc. i pokryciu wekslowem do 65 dni.

TOWARY CZESANKOWE.

Na rynku towarów czesankowych panuje cisza.

Naogół sezon letni w handlu towarami czesankowemi ma się już ku schyłkowi, a przemysł przygotowuje się do sezonu zimowego.

Tranzakcje dokonywane są wyłącznie towarami męskimi przy pokryciu wekslowem do 120 dni.

ZNIŻKA CEN PRZĘDZY BAWEŁN.

W związku ze zniżką cen bawełny na rynku przędzy bawełnianej panuje tendencja zniżkowa.

Zauważyć się daje powstrzymanie się od kupna; na rynku poszukiwana jest jedynie 32-2.

Ceny przy pokryciu gotówkowem kształtowały się następująco: 32-2 — 1.32 — 1.33, 16-1 — 95—99, 16-2 — 1.02 — 1.05; pozostałe gatunki całkowicie w zaniedbaniu.

Tranzakcje dokonywane są przeważnie za pokryciem wekslowem do 70 dni, przy doliczeniu do cennika 2—3 proc.

EKSPORT Z ŁODZI.

Eksport towarów włókienniczych z Łodzi skurczył się w ostatnich dniach do minimum.

Obejmuje on niewielkie transporty letnich i jesiennych towarów bawełnianych na Łotwę i do Rumunji oraz chustek wełnianych na Daleki Wschód, do Charbinu i Szanghaju.

Kilku większych importerów rumuńskich sfinalizowało już pertraktacje w sprawie zakupu zimowych towarów bawełnianych, lecz eksport tych towarów wobec konieczności wielkich nakładów pieniężnych na pokrycie należności celnych rozpocznie się w początkach przyszłego miesiąca.

Syndyk tymczasowy

masy upadłości firmy „Berek Oszerowicz w Warszawie ulica Gęsia Nr. 10" na zasadzie artykułu 502 K. H. wzywa wierzycieli upadłej firmy, aby w przeciągu dni 40 od dnia dzisiejszego stawili się osobiście, lub też przez pełnomocników, przed syndykiem upadłości, adwokatem Bronisławem Morskim. w mieszkaniu jego przy ul. Nowowiejskiej Nr. 36, mieszk. 9, w Warszawie i oświadczyli, na jaką sumę są wierzycielami upadłej firmy, oraz aby tytuły swych wierzytelności złożyli u jego syndyka, lub w kancelarji wydz. Upadłościowego Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Miodowej Nr. 15.

Sprawdzenie wierzytelności nastąpi w obecności Pana Sędziego—Komisarza dnia 6, 7, 8 lipca 1925 r., o godzinie 12-ej w południe, w kancelarji Wydziału Upadłościowego Sądu Okręgowego w Warszawie, ulica Miodowa Nr. 15.

Warszawa, dnia 20 maja 1925 r.

Syndyk Tymczasowy
Bronisław Morski adwokat

Czytajcie „Express Wieczorny"



GOTÓWKA

Dolary 5,18

CZEKI.

Belgja 26,07 i pół
Holandja 209,05
Londyn 25,26 i jedna czwarta
Nowy York 5,185
Paryż 26,80
Praga 15,41
Szwajcarja 100,55
Wiedeń 73,18
Włochy 21,15
Sztokholm 139,10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dolarowa 62 w złotych 321,47

Pożyczka konwersyjna 46
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 23,25 — 23,75
5 proc obl. Tow. Kred. Ziemsk. m. Warszawy przedw. 20 — 19,75 — 20,50

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,30
Bank Handlowy 5,— 5,15
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 7,50
Kijewski 0,15
Puls 0,40 — 0,41
Siła i Światło 0,32
Chodorów 3,50
Częstocice 1,75
Gosławice 2,05 — 1,85
Michałów 0,35
Cukier 2,75 — 2,85
Firley 0,43
Łazy 0,20
Węgiel 2,15 — 2,25
Nobel 1,85
Cegielski 0,43 — 0,44
Fitzner 3,— 3,05
Lilpop 0,68 — 0,69
Modrzejów 3,45 — 3,50
Norblin 0,88
Ostrowieckie 5,25 — 5,55
Parowozy 0,57 — 0,56 — 0,57
Rudzki 1,35 — 1,37
Starachowice 2,— — 2,08
Ursus 1,25
Zieleniewski 10,50
Konopie 0,40
Żyrardów 8,— — 8,40
Borkowski 1,10
Ćmielów 0,40
Haberbusch 6,—
Klucze 0,36

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 22 maja.

Nowy York 4,86 i jedna szesnastych
Francja 94,75
Włochy 119,95
Szwajcarja 25,13
Niemcy 20,42
Praga 164
Warszawa 25,30

Paryż, 22 maja.

Londyn 94,76
Nowy York 19,50
Belgja 97,30
Włochy 79,05
Szwajcarja 377
Rumunja 9,15

Czytajcie „Express Wieczorny"

Składać zeznania o dochodzie.

W dniu 30 maja r. b. upływa termin składania zeznań dla wymiaru podatku dochodowego za rok 1925 na podstawie dochodów, uzyskanych w r. 1924.

Nie składają zeznań: opłacający patent handlowy IV i V kat. i przemysłowy VIII kategorji.

Odpowiednie druki wydaje magistrat, wydział podatkowy, Plac Wolności 4 I p. Po dokładnem wypełnieniu, należy w kasach skarbowych wpłacić połowę przypadającego według zeznania podatku. Odpis kwitu uskutecznionej wpłaty należy załączyć do zeznania i razem z zeznaniem oddać w wydziale podatkowym magistratu.

—:o:—

Bezpłatna giełda pracy.

Młoda inteligentna osoba, była urzędniczka i nauczycielka poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej lub na wyjazd jako osoba do towarzystwa, lub bona (wychowawczyni). Oferty do redakcji pod „Pilność".

—

Panienka młoda inteligentna, z dobrej rodziny, z pięcioklasowem wykształceniem, znająca buchalterję, poszukuje posady kasjerki lub ekspedjentki. Łaskawe oferty pod „W. F.".

—

Majster tkacki (Dessinaseur) poszukuje posady, udziela także lekcji w tym zawodzie, Lipowa 53, m. 13, front 3-cie piętro. Informacje między 3—4 po południu.

—

Panienka inteligentna izraelitka poszukuje kondycji do 1 dziecka od 3 lat w lepszym domu może wyjechać. Łaskawe oferty do „Republki" dla „Z. Z. 65".

—o—

Panienka z inteligentnej rodziny izraelickiej poszukuje kondycji do dzieci w lepszym domu lub lektorki, może się zająć małem gospodarstwem, chętnie wyjedzie. Łaskawe oferty do „Republiki" dla „M. P. 102".

—o—

Posady jakiejkolwiek poszukuje student prawa 4 semestru za skromnem wynagrodzeniem. Oferty sub „Zdolny" do administracji.



Stow. Sport. „Union" W niedzielę, dn. 24 maja 1925 r., o godz. 4 p.p. Plac Sportowy Helenów.

Wyścigi Międzynarodowe za dużymi motorami Przestrzeń: 100 klm.

STARTUJE MISTRZ EUROPY A. STELLBRINK przeciwko: BORDONI—mistrz Włoch VERMEER—mistrz Holandji ERXLEBEN—mistrz Kolonji.

Rozlosowanie roweru pomiędzy posiadaczy numerowanych programów.

Szczegóły w programach. Podczas wyścigów przygrywa orkiestra.

Przedsprzedaż biletów w firmie „Meteor" Przejazd 16 (tel. 10-16) w dniu wyścigów do g. 1 pp. w lokalu klub., Przejazd 7, (tel. 27-25), od g. 1 pp. przy kasie placu sport.

OGŁOSZENIE.

W dniu 19 maja 1925 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym N. Z. 87/25 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Dawidowi Lubińskiemu; 3) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 1-go sierpnia 1924 r.; 3) zamianować Sędzią-Komisarzem Sędziego Handlowego Kazimierza Monitza; 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Józefa ŁASKIEGO; 5) osadzić Dawida Lubińskiego w areszcie dla dłużników; 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów. papierów, ruchomości i rzeczy upadłej firmy oraz spólników, gdziekolwiek się one znajdują; 7) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H.; 8) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 punkt 4 dekretu z d. 7 lutego 1919 r.; 9) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Za zgodność: **JÓZEF ŁASKI,** adwokat.

Wskutek tego wszyscy wierzyciele upadłego Dawida Lubińskiego i dłużnicy jego obowiązani są niezwłocznie zawiadomić kuratora masy, adwokata Józefa Łaskiego (Łódź, Południowa № 20, od godz. 4 — 7), lub Sąd Okręgowy w Łodzi (Wydział Handlowy) o swoich pretensjach do upadłego Dawida Lubińskiego i o należnościach, jakie temuż od nich przypadają. 5245

Łódź, 22 maja 1925 r.

Adwokat **JÓZEF ŁASKI,** kurator masy upładłości Dawida Lubińskiego.

Zawiadomienie!

Podajemy uprzejmie do wiadomości, że została otwarta w Łodzi

Reprezentacja Browaru JANA BARONA GÖTZ—OKOCIMSKIEGO.

Browar Okocim — król piwa polskiego — zdobył od 80 lat dla swych niezrównanych wyrobów sławę światową.

Polecamy 3 specjalności:
marcowe (jasne)
eksportowe (ciemne)
porter.

Wykonywamy starannie i punktualnie każde zlecenie, które prosimy skierować do

Reprezentacji Browaru Jana Götza w Okocimie,
Łódź, ul. Zachodnia 2-6. Tel. 36-98.

TOWARZYSTWO AKCYJNE
Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej
dawniej Heinzel i Kunitzer w Łodzi

zawiadamia, że na Walnem Zgromadzeniu Akcjonarjuszów w dniu 24 kwietnia 1924 roku uchwalono zmienić dotychczasowe brzmienie firmy na 5159

Widzewska Manufaktura, Spółka Akcyjna w Łodzi.

Dr. med. **BRAUN**
Południowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30r. od 4 i pół do 8 w.

Dr. med. **LUBICZ**
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5— 8

Tanio do sprzedania **Kareta** kryta.
Kilińskiego 210 u portjera. 230—3

Okazyjnie do sprzedania różne paciorki i dżety, oraz torebki paciorkowe od godz. 3-ciej do 5-ej Andrzeja 43 m. 13 wejście z podwórza na lewo,

Poszukuję pokój z kuchnią oferty do administracji „Republiki" pod literami „M. I."

Pianino nowe przedwojenne pierwszorzędnej petersburgskiej fabryki sprzedam niedrogo. Piotrkowska 38 Rozenblum, od 6—8 123—1

Dyrekcja 8-kl. Gimnazjum Realnego Żeńskiego
Eugenii Krygerowej w Łodzi, Piotrkowska 157

podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym pierwsze cztery klasy gimnazjum zostają przekształcone na gimnazjum humanistyczne.

Przekształcenie wyższych klas odbywa się stopniowo, do czasu zaś zupełnego przekształcenia w wyższych klasach pozostaje typ realny.

Dla niezamożnych i dzieci urzędników znaczne ulgi w opłacie szkolnej.

Zapisy od klasy wstępnej do VIII-ej włącznie przyjmuje kancelarja codziennie od 9 do 1 popoł.

Egzaminy wstępne w czerwcu.

GLICERYNĘ RAFINOWANĄ Ia.
28 o Bé **BIAŁA** waga spec. 1,23
dostarcza stale wagonowo i w mniejszych ilościach
FABRYKA CHEMICZNA **P. STRAHL i S^KA**
Szopienice Górny Śląsk
Założona 1874 r. Założona 1874 r.

Zygmunt Kaczorowski
Instruktor ogrodnictwa na Okręg Łódzki, nagrodzony dyplomem uznania na wystawie ogrodniczej w Łodzi. Przyjmuje zakładanie ogrodów, doprowadza zaniedbane do porządku. Urządza plantacje dochodowe. Obejmuje w stałe inspekcje, ogrody. Udziela wszelkich porad w zakresie ogrodnictwa.
Łódź, ul. Sienkiewicza № 62. 573—6

Ul. Piramowicza 2 (dawniej Olgińska) róg Dzielnej

KAWIARNIA „KRESY"

POLECA:

wyśmienite domowe obiady

á prix fixe zł.

: 1.80 :

z trzech dań

od godz. 1-ej do 5-ej po poł.

Specjalność rosyjskie potrawy: kulebiaki, barszcz ukraiński, rastiegaje i inne.

Wieczorem do 11-ej godziny

Kolacje á la Carte

po cenach niskich.

KAWIARNIA „KRESY"

Ul. Piramowicza 2 (dawniej Olgińska) róg Dzielnej

230-4

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został

oddział położniczo - ginekologiczny

Kierownictwo sprawują 9898

lekarze specjaliści

Dr. Aronson — Dr. Marynowski
Dr. Bergson — Dr. Mintz
Dr. Brzozowski — Dr. Papierny
Dr. Drybin — Dr. Polakowski
Dr. Maczewski — Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

Wielka Wyprzedaż

OBUWIA

DAMSKIEGO I MĘSKIEGO

tylko do dnia 30 maja.

Obuwie tylko własnego wyrobu, gwarantowanej jakości

Józef Kowalczyk

Cegielniana 25.

Do wynajęcia we Lwowie

obszerny frontowy lokal, w śródmieściu wynoszący przeszło 400 m. obejmujący dużą ubikację parterową oraz pierwsze i drugie piętro, urządzony specjalnie na przedsiębiorstwo przemysłowo—handlowe zakrojone na większą skalę. Bliższa wiadomość: adwokat Dr. Schleifer, Lwów, Rynek 27.

Dyrekcja 8-kl. Gimnazjum Żeńskiego

Marji Hochsteinowej

23 Wólczańska 23

podaje do wiadomości, że zapis uczenic odbywa się codziennie — od godz. **10-ej do 1-ej.** —

UWAGA: Dla uczenic niezamożnych znaczne ulgi.

119—2

8-mio kl. Wyższa Szkoła Realna

Stowarzyszenia popierania Wykształcenia Handlowego

Narutowicza (Dzielna) 58.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się 25, 26 i 27 maja r. b. o godz. 4-ej pp.

Wskutek niejednokrotnych zapytań o klasę podwstępną dyrekcja gotowa jest takową otworzyć o ile zgłosi się dostateczna liczba kandydatów.

Niezamożni wstępnych klas korzystają ze znacznej ulgi.

4961-5 Dyrektor (K. Wiśniewski).

Biuro Próśb i Podań

M. RUNDBERGA

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 62

załatwia:

— prośby, podania, odwołania do — wszystkich władz, zeznania o dochodzie, odezwy, okólniki i wszelkiego rodzaju korespondencję: przepisywanie na maszynie. Przyjmuje również: organizację, prowadzenie i kontrolę księgowości i sporządzanie bilansów.

Krzesła dębowe,

stoły, kozetki, otomany, materace oraz wszelkie meble tapicerskie.

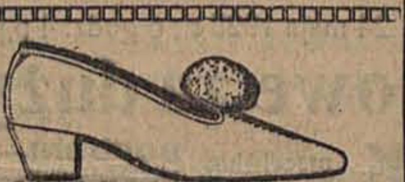
poleca

na warunkach dogodnych

Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny

M. BIMKE, Wschodnia 47.

№ tel. 36-75.



IAN TSAKUMAKIS

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA № 7

Gdzie pędzisz kobieto! „Niebacząc na trud wielki,
a pę dzę do Tsakumakisa kupić nowe pantofelki.
Niech wie mały i większy!
Ze on ma wybór najpiękniejszy.
Ma on piękne zgrabne prunelki.
I ranne wygodne pantofelki.
Kto chce być rześki i młody.
Niech nosi jego firmy sandałki i skorochody
Niechaj każdy tem się pocieszy
I do **Tsakumakisa, Piotrkowska № 7** czemprędzej pospieszy.

Para koni

nadająca się do pracy i wyjazdu oraz

Powóz

z uprzężą, razem lub oddzielnie

do sprzedania.

Wiadomość u portjera Lohrera, Sienkiewicza № 61.

Kupię okazyjnie

SYPIALKĘ

białą lakierowaną

za gotówkę. Oferty do adm. „Republiki" pod „I. F. Nr. 5188." 189-3

„Echandès Françaís"

Paris

Jest doskonałym pieczywem dla chorych na **cukrzycę**, niestrawność oraz środek przeciw **tyciu.**

Do nabycia u

G. ŁAWIT

NARUTOWICZA 1

oraz w większych sklepach spożywczych.

NA RATY!

Wszelką damską garderobę wykonywam różną futrzaną robotę oraz z przywierzonych towarów wykonywam podług najnowszych modeli.

M. Rozenberg

Dawniej Wschodnia 49

Dziś Cegielniana 36

lewa oficyna II-gie piętro.

Smoła preparowana.

Nadszedł świeży transport.

B. Kowalewski i S-ka

Ogrodowa 78. Tel. 35-88.

NERWOWI, NEURASTENICY

którzy cierpią na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, przesądzoną wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów".

Dr. Gebhard & Co. Gdańsk, Am Leegen Tor 15. 215—7

LECZNICA i Inst. Roentgenowski

17 Zgierska 17 — Tel. 16-33.

CHOROBY		
uszu, nosa, gardła	**Dr. Rakowski**	9-11, 2-3, 6-7
oczu	Dr. Goldstein-Polak	12—1 i 7—8
weneryczne i skórne	**Dr. Różaner**	9.30 10.30 1—2 i 7—8
nerwowe	**Dr. Justman**	11-1 6,30-7,30
dzieci	**Dr. Rozencwajg**	10—12 i 3—5
kobiece i akuszerja	**Dr. Papierny**	11,30-1 i 5-6
chirurgja	**Dr. Kantor**	2,30-3,30 7-8
wewnętrzne	**Dr. Weinberg**	11—12 i 4—6
roentgenolog	**Dr. Stupel**	10—12 i 3—6

Djatermja elektryzacja, lampa kwarcowa, wszelkie analizy. Wizyty do domu. Szczepienie ospy.

Mistrz sztucznych oczu przyjeżdża!



Zatrzymuje się w Łodzi w dniach 25—27 maja.

Wykonuję i wstawiam sztuczne oczy na miejscu według zdrowego oka z zastosowaniem najnowszej techniki, jak dokładny kolor i ruchomość oka.

Przyjmować będę w gabinecie okulisty **D-ra Schweiga,** Zawawadzka 6. 483-2

Carl Miller, Jena

Dyrekcja 8-klas. Gimnazjum Filologicznego

L. SZAKINA w Łodzi, Piotrkowska 18

podaje do wiadomości, że zapisy nowowstępujących uczniów przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od g. 9 do 1 i od g. 5 do 7. popoł.

Niezamożni w szczególności wychowańcy szkół powszechnych, korzystają ze znacznych ulg w opłacie szkolnej. 5240

ZAKOPANE

Pensjonat „Swit" ul. Zamojskiego 8 poleca pokoje słoneczne z komfortem tarasy, kuchnia wykwintna

Zł. 7 Całodzienne utrzymanie Zł. 7

Dr.

Łagunowski

Gdańska 42 (Długa).

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

---

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1

Telefon Nr. 25-38

Przyjmuje od 9— : od 5—8

Dla pań od 4—

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

Przyjmuje od 4 do 8 popoł

Sienkiewicza 34.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Meble, dywany, łóżka metalowe, wózki, kołyski, leżanki, łóżka polowe na letniska poleca najtaniej Magazyn Mebli W. Romiszowski, Piotrkowska 116 I p. fr. tel. 21-61. 217-15

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 819 15

25% taniej. Bluzki, szlafroki, suknie letnie, pończochy. Zielona 11. 972—6

Sprzedam dom mieszkanie wolne za budowania nadające się na przedsiębiorstwo, ogród Zgierska 150, piwiarnia. 097—3

Place przy Mani sprzedam Mania dom Bucholca, Wojciechowski. 098—4

Tanio! Do sprzedania: lampy stołowe, gabinetowe, wieszak i różne drobnostki, tamże maszyna do kopjowania obejrzeć między 2—4. Andrzeja 43, m. 14. 254—2

Do sprzedania dom 25 mieszkań, cena bardzo przystępna. Dowiedzieć się u gospodarza ul. Krucza 25. 244—2

Lokale.

Od zaraz do oddania pokój dla inteligentnej osoby przy izraelickiej rodzinie. „S. T. 2". 237—2

Mieszkanie dwupokojowe meblowane z kuchnią do wynajęcia na 5 miesięcy. Oferty sub. „Natychmiast". 232—2

Zaraz do wynajęcia 1 lub 2 pokoje umeblowane I-sze piętro, front. Wiadomość Cegielniana 62 m. 5. 224—2

Pokój z kuchnią do wynajęcia na lato w Inowłodzu w okolicy Spały wiad. ul. Złota 8. D. Pruski. 257

Posady.

Szofer potrzebny. Zgłoszenia pisemne J. Markus, Piotrkowska 121; osobiście w niedzielę od 10—12. 261

Wychowawczynj do niemowlęcia potrzebna natychmiast Zgłosić się z referencjami na ul. Południową № 20, m. 36. 233—2

Poszukuję panienki dochodzącej od 10—1 i 3—7 do pięcio-letniego chłopczyka. Zgłoszenia pod „Energiczna". 202-3

Młoda int. osoba wład. grunt. polsk franc niem. poszuk. kond. ewent. demi-place. Of. sub R. S. do admin. 229

Wojażer znający rynek poznański przyjmie posadę Łaskawe zgłoszenia sub. „Wojażer" 130—2

Za 20 zł. tygodniowo obejmie posadę młody inteligentny człowiek (izr.) w biurze lub w związku. Oferty do administr. sub. I. D. 219

Nauka i wychow

Francuski doskonały lekcje konwersacja tanio Sienkiewicza 31 m. 14, 2-? i 8—9. 229-3

Student, rutynowany pedagog, udziela lekcji w zakresie 8 klas, po cenach bardzo przystępnych. Specjalność: matematyka polski z literaturą Wiadomość: Konstantynowska 22 Józefowicz. 260

Angielskiego w małych kompletach oraz konwersacji korespondencji i literatury. Cegielniana 66, m. 25. 238—?

Rozmaite

Matrymonialne pismo „Fortuna"—„Versal"—świat towarzyski umożliwia zawieranie znajomości towarzyskiej i małżeństwa № 55 wyszedł. Cena z przesyłą 75 groszy. Wszędzie do nabycia, również na stacjach kolejowych. Redakcja: Warszawa tel. Ogrodowa 8-2, 226 405-19

Czytajcie! Interesujcie się! nie pożałujecie! Posiadacz własnej pracowni inteligentnego i zarobkowego fachu, wyucza sumiennie i przegruntownie i przez czas krótki dorosłe dzieci. W fach zaś oddania od zaraz lub później nawet mały i skromny pokoik wyu za również za płatę pieniędzmi. Łask. oferty do „Republiki" dla „Przyszłość" 200

Wdowa ustąpi samotnemu panu duży, wspólny pokój umeblowany i elektrycznem oświetleniem i łóżko i pościelą przy inteligentnej rodzinie izraelickiej. Łaskawe oferty do adm. „Republiki" pod „Zł. 40" 239

Mam specjalną krojczyni, uczę kroju i szycia sukien damskich po cenach przystępnych. Morgenstern, Cegielniana 38. 243

Poszukuje się inteligentnej wspólniczki z kapitałem do zł. 6000 do kulturalnego przedsiębiorstwa bezkonkurencyjnego. Oferty pod „6000" do „Republiki" 246—?

Przybłąkał się pies rasy wilczej odebrać można za zwrotem kosztów. Nowa Łagiewnicka 3, Wołszewski. 212—?

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane

Oferty sub „43" w administracji „Republiki"

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.